

Redakcja: tel. 138-22, 102-22, Admini-
stracja: tel. 132-40, J. Świrki (daw-
niej Karłow) Nr. 2
Redaktor i jego zastępca przyjmują
od godziny 1 do 3 po południu.
WARTUNKI PRZEKUMIŁY
CENY OGŁOSZENIA: 1000 zł
Cena numeru w skrajnym 1000 zł
Cena numeru w skrajnym 1000 zł
Od dnia 1 stycznia 1939 r. prasa
stała samodzielną i niezależną, pozostaw-
iając sobie prawo do zmiany ceny
wzrostu do 2,50 miesięcznie lub 7 zł
kwart. (przy zapłacie adw.).
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr
Artykuły nadesłane bez oświadczenia
dotyczącego swobody są nie bezplatne.
Kopieci wstawione w sposób jak i od
własnych redakcji nie wracają.

CENY OGŁOSZENIA:
Przed tekstem t.j. 1-ma strona 60 gr.
za w. m-m 1 jam. str.: 5 jam.: w tekście
50 gr., nekrologi 40 gr., zwyżka 15 gr.
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla
szereżółt. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
40 proc. drożej, ogłoszenia kolorowe
na 1 trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł
za ogłoszenie niedzielnych są o 25 proc.
drożej.
W wydaniu ogólnopolskim:
za 1 w. m-m w. 1 lamie szer 70 m-m
(str. 8 lamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
za termin druku i treść ogłoszenia
administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.890
Spółka pozostawia niestwierdzoną potworną.

Niemcy tracą czas bezużytecznie na próby pokonania nerwów polskich. Ciekawy artykuł francuskiego pisma.

PARYŻ, 12. 6. — Analizując depeszę z Warszawy o spodziewanym przybyciu 40.000 Niemców do Gdańska, prasa francuska uważa manewr ten za dalszą manifestacyjną grę antypolską i chęć wzmocnienia walki nerwów między Polską a Niemcami. Na ten temat czytamy w „Epoque” ciekawy artykuł piera R. Cartier. Autor uspokaja przede wszystkim, że wspomniana liczba jest zapewne przesadzona, lecz nie idzie o samą liczbę. Idzie o zasadę. Czy takie nagromadzenie ma na celu zamach? — Francuzi dobrze poinformowani nie obawiają się jakoś zamachu w tych dniach, lecz to niczego nie dowodzi, jak oni sami twierdzą, bo Hitler już nas nauczył, że uderza wtedy, kiedy ogół jest najmniej przygotowany. Czytamy: „Niemcy jednak wiedzą również dobrze, że armaty polskie są skierowane na Gdańsk, a wojska polskie oczekują w odległości zaledwie 7 km. Wystarczy, żeby dr. Goebbels ogłosił Anschluss, a wojsko polskie pomarszeruje... Założmy jednak, że Niemcy nie będą próbowali odrazu zająć Gdańska. — W takim razie po co ta ciągła agitacja? Po co te ciągle przerzucania dziesiątków tysięcy ludzi drogą lądową i morską, podczas gdy Niemcy nie mają ani za dużo pieniędzy, ani benzyny? Niemcy chcą zapewne pokonać nerwy polskie. Lecz jeśli tak, to tracą swój czas bezużytecznie!

„Niemcy chcą po prostu, by sprawa Gdańska pozostała palącym się ogniskiem, skąd każdej chwili może buchnąć ogień. Tak samo Niemcy postępowali w Sudetach... Idzie też o to, by nie zdradzić swej porażki w oczach Gdańszczan i niektórych osobistości hitlerowskich, tym bardziej, bo interesy Wolnego Miasta pomimo wszystko dopełniają się doskonale z interesami Polski. Nie znaczy to jednak, że Gdańsk stanowi jedyny cel Niemiec. — Hitler swą główną rozgrywkę przygotowuje na Zachodzie. Zaprzysiągł on zemstę Francuzom i

Anglikom. Możliwe, że zawierucha wojenna powieje z Gdańska, jak powiała w 1914 roku ze Sarajewa. — Ale Gdańsk nie jest

już przyczyną przyszłej wojny, jest tylko pretekstem zazdrośnie przez Niemcy kulturowanym”.

Po wylewie Renu. Niemcy budują trzecią linię Zygfryda.

BERLIN, 12. 6. — Poniedziałkowy „Voelkischer Beobachter” zamieszcza w artykule wstępnym obszerny komentarz do ostatniej mowy twórcy linii Zygfryda na temat strategicznych walorów tych fortyfikacji. W zakończeniu dziennik zapowiada w sensacyjnej formie bliskie rozpoczęcie budowy trzeciej linii Zygfryda. Linia ta —

jak twierdzi dziennik — konieczna jest dla stuprocentowego zabezpieczenia niemieckiej granicy zachodniej, „której wówczas już żaden wróg nie przekroczy”. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że faktyczną przyczyną zamierzonej budowy trzeciej linii Zygfryda jest niezdatność przez ostatnią powódź uprzednio wzniesionych fortyfikacji. (ATE).

Usunięcie napisu z krzyża. Kasowanie nabożeństw polskich na Warmii

OLSZTYN, 12. 6. — „Gazeta Olsztyńska”, organ Ludu Polskiego w Prusach Wschodnich, donosi z Olsztyna: „OLSZTYN. — Na pamiętkę Misyj, przeprowadzonych przy kościele św. Jaku ba w latach 1857, 1895, 1912, 1925, 1935 postawiono przed kościołem kosztem parafian krzyż z napisem polskim: „Ratuj duszę twoją”. Od tego czasu wierni codziennie klękali przed krzyżem, modląc się gorliwie o łaski pomagające. Na napis polski czynnikami nam wrogie już od szeregu lat urządziły nagonkę. Dzięki jednak zdecydowanej postawie parafii zdolano napis ten utrzymać. Obecnie usunięto go i to w ubiegłą sobotę.

„Gazeta Olsztyńska”, organ Ludu Polskiego w Prusach Wschodnich, donosi z Olsztyna: „OLSZTYN. — Na pamiętkę Misyj, przeprowadzonych przy kościele św. Jaku ba w latach 1857, 1895, 1912, 1925, 1935 postawiono przed kościołem kosztem parafian krzyż z napisem polskim: „Ratuj duszę twoją”. Od tego czasu wierni codziennie klękali przed krzyżem, modląc się gorliwie o łaski pomagające. Na napis polski czynnikami nam wrogie już od szeregu lat urządziły nagonkę. Dzięki jednak zdecydowanej postawie parafii zdolano napis ten utrzymać. Obecnie usunięto go i to w ubiegłą sobotę.

Dowiadujemy się, że w ostatnich tygodniach rozpoczęła się na Warmii ponowna fala kasowania nabożeństw polskich. I tak skasowano nabożeństwa polskie w Biskupcu, Dywitach, Brunswaldzie, Gietkowie oraz w Węgoju. Ks. proboszcz Pruszkowski w Węgoju oświadczył, iż nie ka-

W czwartek para królewska odjedzie do Anglii.

HYDE PARK, 12. 6. — Król Jerzy i królowa Elżbieta wraz z prezydentem Rooseveltem i jego małżonką i matką prezydenta Roosevelta udali się wczoraj na piknik w okolicy rezydencji prezydenta Roosevelta w Hyde Parku. W pikniku tym wzięło udział około 150 zaproszonych przez prezydenta gości. Pod koniec przyjęcia wszyscy członkowie i przyjaciele rodziny prezydenta Roosevelta zostali przedstawieni parze monarszej. Po pikniku król wraz z małżonką udał się samochodem prowadzonym przez prezydenta Roosevelta do posiadłości pani Roosevelta która podejmowała swych gości herbatą. O godz. 22-iej wieczorem para

królewska wyjechała do Kanady. Przed wyjazdem odbył się obiad w ścisłym gronie. W obiedzie tym wzięło udział około 20 gości zaproszonych przez prezydenta Roosevelta. Prezydent Roosevelt wraz z małżonką odpowiadali królowi Jerzemu i królowej Elżbiecie na stacji. Opuszczając Stany Zjednoczone angielską parę królewską zgromadzili się około dworca. W ciągu najbliższych 4 dni król angielski odwiedzi około 12 miast kanadyjskich. W czwartek wieczorem para królewska odjedzie do Anglii z Halifax z Nowej Szkocji.

Porwanie dyrektora więzienia ZUCHWAŁA UCIECZKA SKAZAŃCÓW

NUENAVISTA (Colorado), 12. 6. — Pięciu więźniów korzystając z nieuwagi dozorców porwali dyrektora więzienia i jednego z funkcjonariuszy więziennych. Zbuntowani więźniowie opanowali samochód i

uciekli, zabierając z sobą dyrektora i dozorcę, których uwolnili dopiero w odległości 4 kilometrów od więzienia. Pościg za uciekinierami dotychczas nie dał żadnego rezultatu.

Kobiety sprawczyniami zamachów petardowych w Londynie i innych miastach

LONDYN, 12. 6. — Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza w sensacyjnej formie komunikat Scotland Yardu, z którego wynika, że sprawczyniami ostatnich zamachów petardowych i bombowych w kilku większych miastach angielskich były kobiety. Policja jest już podobno na tropie szerego rozgałęzionej szajki terrorystycznej, która urządziła specjalne kursy o sporządzaniu i zakładaniu bomb, a na które uczestniczyć miały przeważnie kobiety. W związku z tym Scotland Yard zmobilizo-

wał specjalny oddział policji kobiecej, dla skutecznego zwalczania akcji terrorystek.

Nieostrożna jazda rowerzystek Nieszczęśliwy wypadek na szosie.

ŁÓDŹ, 12. 6. — Jedno z dzisiejszych pism porannych podało wiadomość o wypadku najechania przez tramwaj podmiejski na szosie pod Rzgowem kobiety, lat około 30, nieustalonego nazwiska. Jak się dowiadujemy, fakt taki nie miał miejsca, natomiast zdarzył się tam wypadek o godzinie 10.22, który miał przebieg następujący: Obok tramwaju jadącego w stronę Łodzi jechały dwie rowerzystki, z przeciwnej strony zaś nadjechał samochód

Nr 48 821. W trakcie mijania jedna z rowerzystek 14-letnia Helena Męgarska, zamieszkała w Łodzi przy ul. Henryka 3, została najechana przez samochód i doznała złamania nogi oraz ogólnego potłuczenia. Rower jej potoczył się i wpadł pod tramwaj. Ofiarę wypadku zabrano na tramwaj i zawieziono do Łodzi. Samochód zatrzymała policja z posterunku w Rzgowie.

Święto Pułku Strzelców Kaniowskich.



Odbyło się w Warszawie święto pułkowe pułku Strzelców Kaniowskich. Zdjęcie przedstawia defiladę pułku przed inspektorem armii gen. Rómmlem.

Lord Halifax odpowie dzisiaj na ataki opozycji.

LONDYN, 12. 6. — Lord Halifax odpowie dziś w Izbie Lordów na ataki opozycji, która obawia się, że za ostatnimi deklaracjami rządu ukrywa się nowa próba uspokojenia. Wolno przypuszczać, że lord Halifax zastrzeże się stanowczo przeciwko podejrzeniom, iż oświadczenie jego oznacza zmianę kursu. Idzie tylko o rozproszenie legendy o okrażaniu Niemiec, która wprawdzie jest z dużą dozą powodzenia ogólnoniemieckiemu. W kołach politycznych Londynu słychać uwagi, iż deklaracje angielskie chybiły o tyle celu, ponieważ prasa niemiecka przeważnie jest konfiskowana. Praktycz-

niejsze zatem znaczenie miałyby apele przez radio, które znajdują w Niemczech chętnych słuchaczy. Charakterystyczny komentarz do świeżych oświadczeń rządowych daje „Sunday Times”, pisząc: „Powiedzenie, że rokowania nie są wykluczone, nie oznacza jeszcze, że są one możliwe teraz. Ogół niemiecki powinien jednak wiedzieć, jakie są istotne cele polityki angielskiej. Zobaczymy, jaki efekt da ta akcja brytyjska przeciwko mitowi okrażania Niemiec”. Coraz częściej słychać w Anglii głosy, że bez stworzenia ministerstwa propagandy, któreby miało nosić miano ministerstwa informacji, wszelkie próby angielskie zachowania propagandy niemieckiej są nie wystarczające.

Zatrute potrawy na oficjalnym bankiecie

TOKIO, 12. 6. — Agencja Domei donosi, iż podczas bankietu wydanego na cześć japońskiego wiceministra spraw zagranicznych przez rząd nankiński, wszyscy uczestnicy bankietu rozchorowali się. Przypuszczają, iż usiłowano ich otruć. Kilku podejrzanych Chińczyków aresztowano.

Potworny orkan zrównał z ziemią kilkadziesiąt farm.

CINCINNATI (Ohio) 12. 6. — W gwałtownej burzy, która przeszła nad stanami Ohio, Illinois, Michigan i Kentucky utraciło życie 5 osób, a przeszło 50 odniosło rany. Szkody wyrządzone przez huragan się gają setek milionów dolarów.

DALSZE SZCZEGÓŁY. NEW YORK, 12. 6. — Nad stanami Indiana, Illinois i Michigan szalał potworny orkan, wskutek którego 12 osób poniosło śmierć a ponad 100 ciężkie rany. W kilku miejscowościach wystąpiły trąby powietrzne, wyrwijące wysokie drzewa z korzeniami, burzące domy i wywołujące olbrzymie spustoszenie w polach. Kilkadziesiąt ferm zostało zrównanych z ziemią.

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30 i pół, funty szterlingi po 24.83, franki szwajcarskie 119.45, franki francuskie 14.05, liry włoskie 18.50 (odcinki tylko do 100 lirów).

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Rekordowy wynik Kusocińskiego



Jak wiadomo na stadionie olimpijskim w Helsinkach, udekorowanym flagami polskimi, odbył się sensacyjny pojedynek lekkoatletyczny na 5 tys. metrów pomiędzy Kusocińskim a elitą biegaczy fińskich. Początkowo bieg prowadził Kusociński, dopiero na 1000 metrów przed metą na pierwsze miejsce wysunął się znakomity biegacz fiński Pecuri. Na zdjęciu — Janusz Kusociński, Pecuri i Kurki na trasie biegu na stadionie olimpijskim w Helsinkach.

GRAND-KINO Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni!
DZIEJE GRZECHU
Pocz. 4. 6. s i 10
CENY MIEJSC: III — 1.09 II — 1.50 I — 2.20 na wszystkie seanse.

CAPITOL
wyświetla najprzedniejsze filmy!
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr

DZIS PREMIERA FILM EPOPEA — owiany duchem prawdziwej poezji i romantyzmu
„SYMFONIA JAZZU” (Szalony chłopak)
Wielki i piękny film muzyczny wyreżyserowany z niebywałym rozmachem przez twórcę „CHICAGO” HENRY KINGA. W rolach głównych TYRONE POWER — ALICE FAYE. WIDOWNIA IDEALNIE WENTYLOWANA

Niezwykła przytomność inż. Pronaszki

Koniec pierwszego etapu w międzynarodowym raidzie A.P.

WARSZAWA, 12. 6. — Dramatyczna walka z kurzem — tak charakteryzują wszyscy kierowcy pierwszy etap wielkiego międzynarodowego raidu A. P., który liczył 1385 km. Istotnie, panujące od paru dni upały spowodowały, że na przestrzeni kilometrów szosy ciągnęły się za wozami tumany kurzu, utrudniające w znacznej mierze prowadzenie wozów, a szczególnie mijanie. Toteż jazda w godzinach nocnych nie należała do łatwych i wymagała od kierowcy dużej rutyny i współpracy z maszyną. Pierwsze wozy rajdowe opuściły Lwów o godz. 21.30 w niedzielę, kierując się skróconą o 70 km. trasą po przez Złoczów, Łuck, Kowel, Brześć nad Bugiem do Warszawy.

PIERWSZA KATASTROFA.

Województwo wołyńskie powitało zawodników bardzo serdecznie, gdyż na granicy województwa, przy wjeździe ustawiono na wysoką bramę triumfalną, spowitą w girlandy i kwiaty z napisem: „Witamy zawodników”. Na punkcie kontrolnym w Łucku, gdyż poprzedni punkt Tarnopol został skreślony, zorganizowano punkt odżywczy. Zawodnicy pobrali w swych książeczkach drogowych przejazdowe wizy kontrolne.

Podobnie, jak i na trasie do Lwowa, tak i później panował na szosach wzorowy porządek, za wyjątkiem jednej ze wsi pod Kowlem, gdzie dzięki przytomności kierowcy, nie doszło do groźnej w skutki katastrofy. Mianowicie szosą jechały trzy furmanki, które na znak inż. Pronaszki, kierowcy samochodu nr 43/Reneau Prima quatre) jechały na prawą stronę. Jednak jedna z furmanek w ostatnim momencie, gdy samochód pędził z szybkością ok. 120 km. na godzinę, wjechała na środek szosy. W odległości od furmanki o (jakieś 50 m. kierowca samochodu inż. Pronaszko zaczął gwałtownie hamować, a bojąc się, że może nastąpić zderzenie, skręcił na lewo i wjechał do rowu. Przednie koła zarzyły się w ziemię, tylne zawisły w powietrzu nad szosą. Zarówno załoga maszyn w

osobach inż. Pronaszki, mechanika Pogorzelskiego i pasażera red. Urycha, wyszła z tej opresji bez szwanku. Wóz ze względu na silną konstrukcję, nie doznał żadnych uszkodzeń. Wspólnymi siłami wciągnięto maszynę na szosę i jazda odbywała się już dalej bez przeszkód.

...I druga.

Daleko tragiczniej skończyła się katastrofa wozu nr 42, prowadzonego przez inż. Krzeczakowskiego. Na 20 km przed Łuckiem w samochodzie na zakręcie nawałna opona i wóz, jadący z dużą szybkością wjechał na przydrożny słup. Karoseria została strzaskana. Inż. Krzeczakowski oraz jadący tym wozem red. Sokopp nie ponieśli żadnych obrażeń.

Na trasie raidu, mimo wczesnych godzin rannych, gromadziły się tłumy ludności wiejskiej, która oklaskami witała wozy i kierowców. Mile powitanie zawodnikom zgotowała działka ze szkoły powszechnej we Woskrzawicach, która wyszła na trasę o godz. 4 rano wraz z kierownikiem szkoły i chorągiewkami witała jadące samochody rajdowe.

Do Warszawy przybył pierwszy Polt rak o godz. 6 rano, następnie przybyli Ripper, Kotelbach, hr. Potocki, zawodnik czeski Formanek, inż. Pronaszko i inni. Wozy zostały zaparkowane w parku samochodowym na polu Mokotowskim.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, inż. Krzeczakowski i p. Petzen mają wyczołgać się z raidu.

Z zawodników zagranicznych biorą w raidzie udział: Formanek (Czechy) na Aero 30, Bellen (Jugostawia) na Skodzie 1100, Ghisalba (Italia) Fiat 1100, Ouatreous (Francja) na Reneau Primaquatre. W raidzie biorą również udział dwie polskie zawodniczki walczące z sobą o prymat pierwszeństwa — panie Zagórna i Kuncewiczowa obie na Chewroletach. (Szczegóły z pierwszych kilometrów raidu na stronie 5-ej).

Wielkie rzesze wiernych wzięły udział we wczorajszych procesjach

ŁÓDŹ, 12 czerwca. Wczorajsza niedziela należąca do okta wy święta Bożego Ciała wypadła bardzo imponująco.

Odbyły się wczoraj uroczyste procesje z kościołów Najśw. Marij Panny na Starym Mieście, OO. Bernardynów na Dolach oraz św. Krzyża, wszystkie trzy do południa. Po południu odbyły się procesje z kościołów Serca Jezusowego na Julianowie, Opatrzności Bożej na Marysinie i z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

W kościele Najśw. Marij Panny na Starym Mieście uroczystą sumę celebrował ks. mag. Wilk, a następnie prowadził procesję, w której wzięli udział między innymi ks. kan. Wawrzynowicz, ks. prow. Mircki, ks. kancl. Żdżarski, ks. dz. Pietrzak, liczne procesje z sąsiednich parafii oraz nieprzeliczone tłumy wiernych.

Imponującą również była procesja z kościoła św. Krzyża, gdzie celebrował sumę i prowadził procesję ks. prow. Jakobi.

Udział w procesji wzięli ks. dziek. Cesarz, ks. kan. Jeliński, procesje wiernych z parafii katedralnej z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, św. Piotra i Pawła, oraz od ks. Salezjanów. Grały dwie orkiestry, szkoły Salezjańskiej i tramwajarzy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Ul. TRAUOGUTTA 9 fr. I. p. tel. 362-98.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

Dr med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Choroby weneryczne, moczołajowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33.
Przyjmuje od 3-9 wiecz.

Dr med. Gustaw Kohn
Specjalista skuszar, ginekolog, Diatermia
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od 8-10 i od 4-8 wiecz.

Dr LAGUNOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet rentgenowy - światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70, tel. 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w św. 10-11.

S. WATNICKA
UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.
(Róg Lubeckiej), front i piętro
Przyjmuje od 8-11 r. i od 3-8 w.

Z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej prowadził procesję, już po południu, superior O.O. jezuitów O. Gołębowski.

W kościele Serca Jezusowego na Julianowie nieszpory odprawił ks. dr. Frączak, procesję prowadził ks. kan. Jeliński wizytator szkół.

Wśród zgromadzonych rzesz wiernych i pielgrzymek z kościoła Najśw. Marij Panny i z kościoła św. Antoniego na Zubardzi, ks. dziekan z Gostynina, kan. Kaczyński, ks. prał. Małczyński i ks. kan. Sieciński.

Domy udekorowane były na wszystkich szlakach procesyj zieleńią i flagami o barwach państwowych, a wierni katolicy ozdobiłi tradycyjnie okna obrazami religijnymi, dywanami i kwieciami.

Rezerwista to nie tylko był żołnierz. Rezerwista to również żołnierz dzisiaj w czasach pracy pokojowej, to żołnierz jutra w chwili wojny. Wszyscy do szeregów ZWIĄZKU REZERWISTÓW!

Dr med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
MONIUSZKI 2. tel. 166-35
wznawiała przyjęcia

DR. MED. H. KLACZKOWA
położnictwa i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10-12 i od 5-8 wiecz.

Dr SOŁOWIEJCZYK
Spec. chor. wenerycznych i skórnych
Przyjmuje od g. 7-8 rano i 5 1/2 - 9 wiecz.
tel. 144-92.
UL. PIOTRKOWSKA 99.

Dr med. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8-12, 13-3 i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr med. EDWARD REICHER
Specjal. chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-95
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.

Gabinet WENEROLOGICZNY
w lecznicy „Pomoc”.
leczenie chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
ZGIERSKA 56 (Bularda Rynek) tel. 101-29
(Rokada 3/2)

„Złapali polskiego szpiega”

Bestialskie pobicie inspektora celnego w Gdańsku

GDYNIA, 12. 6. — W sobotę doszło znowu do skandalicznego wypadku, świadczącego, iż władze senatu gdańskiego nie panują nad sytuacją w Wolnym Mieście.

Mianowicie Gestapo porwali w biały dzień w centrum miasta jednego z polskich inspektorów celnych, urzędującego w Nowym Dworze (Tiegerhof) na Żuławach. Świadczy to również o braku bezpieczeństwa urzędników polskich, zatrudnionych w obrębie granic W. Miasta.

Niebawo dotychczas fakt porwania polskiego urzędnika wydarzył się w następujących okolicznościach:

W sobotę w godzinach popołudniowych przybył do Gdańska polski inspektor celny, p. Lipiński, i, oczekując na pociąg do Tiegerhofu, wstąpił do kawiarni, położonej naprzeciw głównego dworca w Gdańsku. Po chwili podeszło do niego dwóch mężczyzn, jak się później okazało agentów Gestapo, którzy oświadczyli p. Lipińskiemu, że pragną z nim pomówić na osobności.

Osobnicy wyszli z p. Lipińskim z kawiarni i w chwili, gdy najmniej się tego

spodziewał wepchnęli go przemocą do oczekującego przed kawiarnią samochodu. Równocześnie oświadczyli przechodniom, świadkom zajścia, że „złapali polskiego szpiega”.

Jak się następnie okazało, zawieźli oni p. Lipińskiego do Heubude, i tam pobili go do nieprzytomności, po czym zmasakrowanego wyrzucili do rowu przydrożnego, a równocześnie dali znać policji, że na drodze znajduje się „ranny polski szpieg”.

Miejscowy policjant udał się na miejsce i znalazł zmasakrowanego p. Lipińskiego. Odwieziono go do aresztu (!!), a ponieważ p. Lipiński czuł się bardzo osłabiony, umieszczono go w szpitalu policyjnym.

Dopiero na drugi dzień, tj. w niedzielę władze polskie dowiedziały się o całym zajściu. Komisarz generalny wystosował ostry protest do władz senatu, jednak policja gdańska dotychczas nie zwolniła p. Lipińskiego, oświadczaając, że musi przeprowadzić w tej sprawie śledztwo, oskarżając go, podobno, o opilstwo, chociaż insp. Lipiński jest abstynentem.

Przekazanie sprzętu wojennego w Wieluniu.

WIELUŃ, 12.6. — W niedzielę ubiegłą odbyła się w Wieluniu podniosła manifestacja społeczeństwa Ziemi Wieluńskiej, które wręczyło armii zakupiony sprzęt wojenny.

Na uroczystości te, które zgromadzi-

ły liczne rzesze z miasta i powiatu — przybył dowódca O. K. IV gen. Wiktor Thommée z Łodzi oraz reprezentant wojska łódzkiego nac. Kazimierz Kowalski.

Parobek kamieniem zabił staruszkę

Mordercę aresztowano.

KUTNO, 12.6. — We wsi Krzyżanówek, gminy tejże nazwy, powiatu kutnowskiego, miał ostatnio miejsce następujący tragiczny wypadek.

56 stopni gorąca w słońcu nad morzem polskim.

GDYNIA, 12. 6. — Fala upałów w wybrzeżu polskim utrzymuje się niezmiennie. Na półwyspie Helskim o godz. 12-jej temperatura na rozpalonych płaskach wydmowych w słońcu osiągnęła 56 stopni. Jest to temperatura dotychczas nie notowana o tej porze na mierzei Helkiej. W cieniu termometr od strony północnej wykazywał o tej porze temperaturę 31 stopni.

Przeznęły most na rzece

runął pod ciężarem dzieci.

DUBNO, 12. 6. — Podczas zwiedzania zamku w Dubnie przez wycieczkę uczniów państw. gimnazjum w Kowlu, załamał się przeznęły most na rzece Ikwie. Około 30 dzieci wpadło do wody. Wszystkich uratowano, niemniej dzieci potłukły się a niektóre uległy wstrząsowi nerwowemu.

Śmiertelny wypadek w fabryce

„Wünsche i S-ka”.

RADOMSKO, 12.6. — 56-letni Jan Hanulak, (Stara Droga 12.) robotnik fabryki mebli giętych „Wünsche i Ska”, podczas nakładania przy pomocy kija pasa transmisyjnego na koło napędowe, został uderzony kijem tak nieszczęśliwie w klatkę piersiową, iż w drodze do szpitala zmarł.

Trucizna w ustach kobiety.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 12. 6. — Ubiegłej nocy usiłowała popełnić samobójstwo zażywając nieznanej trucizny 31-letnia Marianna Wolska zamieszkała przy ul. Pogotowskiego Nr 10.

Niedoszłej samobójczyni pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia P. C. K.

Zachmurzenie

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12.6. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 21 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 18 stopni.

Ciśnienie atmosferyczne 743 milimetry. Bardzo znaczny spadek ciśnienia.

Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Życie Zgierza

Piękny dzień harcerzy.

Apel poległych w walce o wolność Ojczyzny.

W dniu wczorajszym odbyła się doniosła uroczystość poświęcenia sztandaru hufca Zgierskiego oraz sztandaru harcerskiego drużyny żeńskiej im. Emilii Plater przy gimn. im. Staszica w Zgierz. Uroczystość wczorajszą tym większego nabrała znaczenia, gdyż zbiegła się z obchodem 25-letnia istnienia harcerstwa na terenie naszego miasta.

Czwierć wieku skautingu w Zgierz, to okres wyjątkowej pracy druhowi i druhen w duchu miłości Boga i Ojczyzny. Uroczystości, których wczoraj byliśmy świadkami, zespoliły społeczeństwo zgierskie z harcerstwem, tak że idea skautingu stała się dla wszystkich zrozumiała, złączona sercem i uczuciem ze wszystkimi. Druhowie dumni ze swego zaszczytnego zadania utrwaleni w swej idei wysoko nieśli sztandary, z każdej twarzy biła radość i ryterskość.

Wielka ta uroczystość 25-letnia i poświęcenia sztandarów, rozpoczęła się od wspomnienia tych którzy oddali swe życie w ofierze Ojczyźnie i zmarli harcerzami, od Mszy żałobnej za druhowi odprawionej w kościele parafialnym w sobotę dnia 10. 6. o godzinie 6.30 r.

Następnie o godz. 19.30 odbyła się zbiórka drużyn na dziedzińcu gimnazjum im. Staszica, o godz. 20.30 odbył się przed tablicą poległych Zgierzan Apel poległych harcerzy w walce o Wolność Ojczyzny.

W niedzielę dn. 11 bm. z dziedzińca gimnazjum im. Staszica przemaszerowały drużyny wraz z zaproszonymi gośćmi i orkiestra na Pl. Mar. Piłsudskiego, gdzie po odbyciu raportu wszyscy udali się do świątyni na nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. Walczak, podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Antoni Roszkowski, podkreślając znaczenie harcerstwa jako organizacji młodzieżowej, której idea jest miłości Boga i Ojczyzny, jak i

żel waleczności na polu społecznym.

Wielkie uroczystości 25-letnia i poświęcenia sztandarów dokonał ks. dr. Roszkowski.

Po Mszy św. odbyła się defilada hufców przed przedstawicielami skautingu, władz organizacyj i zaproszonych gości. Następnie na stadionie Miejskim po raporcie przemawiali przybyli na uroczystości komendant Chórów Łódzkiej drużyny sędzia Kępczyński, prezes Zarządu Okręgowego druż. inż. dyr. Wojewódzki, przedstawiciele starosty oraz miejscowego garnizonu, prez. miasta Jan Świercz komendant hufca zgierskiego druż. Zaczynski i hufcowa Lebrecht-Szymczakowa i Bukowska. Z przemówień liczni zebrani goście zapoznali się z ideą skautingu i jego rozwojem na terenie Zgierza. Zyczono hufcowi Zgierskiemu pomyślności w pracy. Następnie po odczytaniu aktów elekcyjnych odbyło się wspaniałe gwizdki. Druhowie odpiewali kilka pieśni harcerskich i na tym zakończone zostały uroczystości przedpołudniowe.

O godz. 16.30 na stadionie odbyły się b. ciekawe pokazy i popis harcerskie druhen i druhowi. Przygrywała orkiestra uczniów gimn. Kupieckiego.

Odbyły się również popisy tańca ludowego drużyn harcerskich.

Wieczorem o godz. 20-jej odbyło się wspaniałe ognisko harcerskie. Zainstalowany reflektor pozwolił na podziwianie występu baletu w strojach regionalnych; przy czym obfita również w śpiewy drużynowe, deklaracje i recytacje. Doskonale spisał się chór składający się z 5 harcerzy z drużyny im. Za wiszy przy gimn. im. Staszica. „Danowcy” zmuszeni byli kilkakrotnie bisować aby zadowolić swych kolegów i widzów.

Wiele humoru wprowadził „bigos harcerski” wygłoszony przez druha Barańskiego. Odpiewaniem pieśni wierszowej uroczystości wczorajsze zostały zakończone. Organizacja wzorowa.

Zdarzenia i wypadki

(—) Komunikat policyjny ogłasza, że niebawo pieczny włamywacz Józef Cecał jest podejrzanym o zamordowanie żandarna niemieckiego Kniessla w Kładnie. Komunikat podaje rysopis Cecała i zwraca się do wszystkich urzędów o zatrzymaniu Cecała i zawiadomienie o tym posterunku żandarmerii w Kładnie.

(—) Gazety angielskie donoszą, że król Jerzy i królowa Elżbieta zaprosili prezydenta Roosevelta i panią Roosevelt, aby przybyli z oficjalną wizytą do Londynu.

(—) W niedzielę odbywały się w Gdańsku wojskowe ćwiczenia oddziałów szturmowych S.A. Prus Wschodnich i Gdańska. Po ulicach miasta krążyły liczne oddziały w pełnym ekwipunku i uzbrojone w karabiny, poza tym przejeżdżały ulicami wojskowe samochody, motocykle itd.

(—) Zw. Inwalidów Wojennych R. P. obchodzili wczoraj w Białej Krakowskiej i Bielsku jubileusz 20-letnia istnienia Związku, połączony z ofiarowaniem armii sprzętu wojennego. W uroczystościach tych wzięło udział około 4000 inwalidów, na czele z prezesem zarządu głównego. posłem mjr. Wagnerem.

(—) Wczoraj wieczorem przybył do Mościc specjalny pociąg Prezydent Rplitej wraz z panią Mościcką, skąd jutro rozpocznie objazd ważnych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego i zapozna się z postępami prac inwestycyjnych na terenie C.O.P.

Dziś P. Prezydent R. P. wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedzi urządzenie fabryczne, po czym uda się do Roznowa.

(—) Wczoraj odbył się w Warszawie, w sali konferencyjnej PKO, trzeci walny zjazd Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Obchodem przewodniczył prezes rady głównej Towarzystwa płk. Aleksander Prystor.

W zjeździe wzięli udział członkowie rady głównej zarządu głównego, delegaci dziesiętnastu okręgów Towarzystwa oraz szereg czynnych działaczy T.R.Z.W.

W dyskusji poruszono szereg spraw, najbardziej istotnych dla Ziemi Wschodniej.

Jednym z najważniejszych przedmiotów dyskusji było jednomyślnie stwierdzenie wzrostu aktywności i woli polskiego i jednoczenia się pod hasłem pozytywnej pracy.

(—) Wczoraj o g. 12 w lokalu Instytutu Propagandy Sztuki w Parku im. Sienkiewicza nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy pozaszkolnej, zorganizowanej przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego m. Łodzi.

Wystawę otworzył wiceprezydent Walczak w obecności przedstawicieli Kurii Biskupiej ks. Orłowskiego, przedstawicieli władz szkolnych insp. Komandora, przedstawicieli władz wojskowych, państwowych i zarządów miejskich województwa łódzkiego.

Wystawa trwać będzie do dnia 25 bm. Wstęp na wystawę jest dostępny dla wszystkich i bezpłatny.

(—) W niedzielę odbywały się wybory do Rady Miejskiej w Kaliszu. Obliczenia głosów we wszystkich okręgach trwają i będą zakończone nad ranem.

(—) Wczorajszej nocy IV Brygada Wydziału Śledczego w Łodzi przeprowadziła w śródmieściu obławę na prostytutki.

Liczne patrole wywiadowczy i policji kobiecej pod kierunkiem kom. Sitkowskiego przeszukały szereg podejrzanych lokali, pokojów umebloowanych i hoteli.

Zatrzymano ogółem około 60 kobiet, uprawiających potajemnie nierząd, uchylających się od kontroli lekarskiej oraz poszukiwanych przez władze. Zatrzymane kobiety przewieziono do aresztu. — Obława została zakończona nad ranem.

Delegacja

majstrów fabrycznych wyjeżdża jutro do Warszawy.

ŁÓDŹ, 12. 6. — W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Warszawy delegacja Związku Majstrów, która ma być przyjęta przez naczelnika Węgierowa w Ministerstwie Opieki Społecznej i przedłoży mu do zaakceptowania ostateczny projekt układu zbiorowego.

W skład delegacji wejdą pos. Milewski, kier. Tagowski i sekr. Piotrowski.

USTALENIE CENNIKA PŁAC.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji fachowej przemysłu kotonowego, która w najbliższym półroczu ma ustalić podstawowy cennik płac dla obliczania akordowych płac kotoniarzy.

Zapomniane wioski w rumuńskich górach. 2500 DUSZ POLSKICH NARAŻONYCH JEST NA WYNARODOWIENIE.

Czerniowce, w czerwcu.

Jedziemy z nowym konsulem R. P. w Czerniowcach do polskich wsi górskich w zachodniej Bukowinie, bo dowiedzieliśmy się, że nie wszystko tam jest w porządku. Wokół Baniłowa nad Seretem żyje jakieś 2.500 polskiego ludu, pozbawionego zupełnej polskiej opieki duszpasterskiej. Parafia katolicka znajduje się w rękach niemieckich księży z zakonu Trynitarzy, osiadłych w niemieckiej kolonii Mistoceni (dawniej Augustendorf) pod Baniłowem. Lud polski w tamtych stronach od 35 lat nie słyszał słowa bożego po polsku. A tu na dodatek grupa byłych legunów ze wsi Dawidenci-Zrąb, a jest ich 18-stu, postanowiła urządzić nabożeństwa żałobne, by uczcić pamięć swego ongiś Komendanta, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wybrały się tam leguny do księży Trynitarzy, że chcieliby sprowadzić sobie na ten dzień księdza polskiego, a ci się sprzeciwili. Sami — powiadają — przysyłamy wam księdza. Leguny pięknie podziękowały za łaskę, bo oni nie tylko chcieli wysłuchać Mszy świętej, ale i kania po polsku.

Przyszyli więc leguny do Czerniowca z uzaleniem i ks. infułat Grabowski sam postanowił do nich przyjechać z nowym konsulem R. P. p. Buynowskim. Ale mu słabe zdrowie nie pozwoliło, więc delegował ks. kanonika Kukłę ze Storożyc. Dowiedział się jednak o proponowaniu wyprawie w tamte strony prefekt powiatu storożynieckiego, wypróbowany przyjaciel Polski i Polaków, pułkownik Teodoroescu i postanowił też ruszyć z nami.

Na granicy gminy Dawidenci-Centrum, pod bramą powitalną oczekiwał na nas w otoczeniu miejscowych dygnitarzy, wójt gminy Baniłów p. Tytus Czerkawski, prezes Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii i razem już ruszyliśmy do Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii do Zrębu.

Tu znowu brama powitalna, przemówienia i śpiewy, po czym ruszyliśmy do ubogiego drewnianego kościółka. Po Mszy św. kanonik Kukła w prostych słowach przywiódł legunom i całej ludności przed oczyma postać Wielkiego Marszałka, Wskrzesaiciela Polski, a gdy podszedł następnie do katafalku dla odprawienia egzekwacji, oczy legunów zaszkliły się, a kobiety to już całkiem głośno pochłapywały. Rozjaśniły się dopiero wszystkie oblicza, gdy po naboże-

stwie zbrali się wszyscy przed kościołem, a konsul R. P. p. Tadeusz Buynowski przyjął do piersi b. legjonistów Krzyże Niepodległości i Brązowe Krzyże Zasługi za pracę społeczną na wsi.

A potem ruszyliśmy do szkoły. Działka polska odświętnie ubrana śpiewała nam na przemian piosenki rumuńskie i polskie, deklamowała wierszyki, więc prefekt rozdzielał między działkę grosze.

Następnie auta zawiozły nas do dużej wsi, Starej Huty. I tu oczekiwała nas banderia konna i tu witano prefekta i konsula u bramy powitalnej. Wśród innych witał nas tu ksiądz staruszek, kanonik Jan Mościcki. Postać drobna, żywa w ruchach, głowa siwiuteńka, na grzbiecie wyszarzała kurtka, a spod kurtki ledwie widoczne order: jeden rumuński i dwa polskie Krzyże Zasługi, srebrny i złoty. Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że ks. Mościcki liczy już lat 85, bo po żywych ruchach i nie mniej żywym głose bynajmniej na takiego staruszka nie wygląda.

Idziemy do polskiej szkoły prywatnej, gdzie działka śpiewa nam od ucha piosenki polskie. Zachwycony prefekt rozdziela znowu między działkę pieniądze, a panie Buynowskie cukierki. Zwiędzamy następnie szkołę rumuńską, idziemy do kościoła na majowe nabożeństwo, aby zrobić przyjemność ks. kanonikowi Mościckiemu, w którym zakochaliśmy się wszyscy, a po skromnym posiłku na plebanii ruszyliśmy na nocleg do gościnnego domu prezesa Czerkawskiego, rozważając w drodze smutny stan polskości w Starej Hucie, która kruszy się z roku na rok. Plagą tej wsi są małżeństwa mieszane ludności polskiej z niemiecką. Dzieci z takich małżeństw z reguły przepadają dla polskości. Te mieszane małżeństwa są zresztą zjawiskiem nie tylko Starej Huty, ale całej Bukowiny.

Nazajutrz była niedziela. Wcześniej wyruszyliśmy z dworku p. prezesa Czerkawskiego, aby po przywitaniu w Baniłowiu zdążyć na zapowiadane nabożeństwo do Dunawca, w czysto polskiej wsi góralskiej.

Trudno wyobrazić sobie radość polskiego ludu z przybycia przedstawicieli władz do tych zapomnianych wiosek. Wszędzie witały nas i towarzyszyły nam banderie konne, wszędzie witano nas chlebem i solą, śpiewami, a nieraz i łzami rozrzewnienia. Przekonaliśmy się podczas tego objaz-

du, że 2.500 dusz polskich narażonych jest na wynarodowienie z powodu zupełnego braku polskiej opieki duszpasterskiej, że ci ludzie od 35 lat nie słyszeli na miejscu słowa Bożego po polsku, że nawet zapowiedzi odczytuje ksiądz-Niemiec z ambony po niemiecku, jakby dla Niemców. Z tym stanem trzeba będzie nareszcie skończyć i wszystko przemawia za tym, że polskie wsi góralskie wokół Baniłowa nad Seretem wydzielone zostaną z parafii niemieckiej i otrzymają własnego robotnika. Kto to przeprowadzi zasłuży sobie na dożgonną wdzięczność tego ludu, lojalnego wobec państwa rumuńskiego, ale przywiązanego ponad wszelką miarę do polskości. Al. Th.

Łotewsko- i estońsko - niemiecki pakt nieagresji.



W Berlinie został podpisany jak wiadomo niemiecko-łotewski i niemiecko-estoński pakt nieagresji, który przewiduje, że kontrahenci nie przedsięwzięją żadnego ataku na terytorium drugiej strony. Pakt taki ma oczywiście tylko o tyle znaczenie, o ile go zechce dotrzymać Rzesza. Zdają sobie z tego sprawę zarówno Łotwa jak i Estonia. Świadczy o tym najlepiej oświadczenie generała Laidonera, że Estonia gotowa jest bronić się do ostatniej kropli

Katastrofa dwu balonów podczas nocnego lądowania.

Podczas nocnego lądowania w Lakehurst (St. Zjednoczone), duży balon K-2, należący do marynarki, uderzył w duże drzewo i rozbił się. Zaden z ośmiu wojskowych, którzy znajdowali się w gondoli balonowej nie doznał na szczęście najmniejszego szwanku na zdrowiu.

Balon, którym kierował komendant Jesse L. Kenworthy, został porwany prądem

i najpierw uderzył o ziemię, a potem rzucony w górę, nad duże drzewo. Połamane konary przebiły balon w kilku miejscach, a najwięcej uszkodziły worek napełniony gazem. Balon upadł na ziemię, przez co uszkodziły się oba motory.

Ponieważ w worku znajdował się gaz helium, więc obeszło się bez eksplozji i pożaru.

Dwumetrowy parkan z drutu kolczastego oddzielił wioskę niemiecką od francuskiej.

Mieszkańcy niemieckiej wsi Natzwiller ujrzeni ze zdumieniem samochody ciężarowe, wyładowane robotnikami z „Arbeitsfront”. Innymi samochodami przywieziono materiał do budowy i drut kolczasty. Po kilku dniach wieś została otoczona z wszystkich stron drutem kolczastym.

Droga francuska, wiodąca z Metz do Sarrebruck tworzy w pewnej swojej części granicę, oddzielającą Francję od Niemiec. Wieś Natzwiller położona jest wzdłuż owej drogi, od strony niemieckiej. W domach przy drodze powstały sklepy, których wystawy zwrócone są do drogi. Z drugiej strony drogi znajdują się francuskie domy lotaryńskie. Z jednej strony powiewa sztandar trójbarny, z drugiej swastyka.

Jedną i drugą stronę drogi łączyły dotąd ożywione stosunki towarzyskie, handlowe a nawet rodzinne. Niekiedy z obywateli francuskich posiadają realności i grunta po stronie niemieckiej. Niemieckie sklepy korzystały zaś z klienteli francuskiej. Przy wejściu do wsi znajdowały się z obu stron drogi dwie kawiarnie, które dzieliły się swoją klientelą. — Kawiarnia niemiecka miała nawet sztyl francuski. Celnicy żyli ze sobą w serdecznej zażyłości.

Idylę tę przerwało zarządzenie kancлера Hitlera, który zwiędzał niedawno pas graniczny. Wieś postanowiono izolować, prawdopodobnie z obawy szpiegostwa i przemysłnictwa. — Mimo to nazajutrz po otoczeniu wsi drutem kolczastym dwaj robotnicy czescy przedostali się do Francji i zaangażowali się do Legii cudzoziemskiej. Mieszkańcy wsi są oburzeni tym zarządzeniem i z gniewem patrzą na dwumetrowy parkan z drutu kolczastego, oddzielający ich od francuskich sąsiadów, z którymi żyli dotąd w najlepszej zgodzie.

„Prawo do Szczęścia”
zyskuje nabywcą losu z
KOLEKTURY Nr. 100
więcej przyjdź, wybierz swój los
i zwycięż w walce o byt
Losy do 1-szej klasy poleca
KOLEKTURA Nr. 100
Oddział w Łodzi, Andrzej 2, tel. 112-98
„PROMIEN”
Ciągnięcie już 20 czerwca
Zmiana planu gry — więcej wygranych

Anastazja DREWNOWSKA

Serce w sieci

Powieść 4

Oficjalne urodziny króla Jerzego VI



Król Jerzy VI ma dwie rocznice urodzin: jedną właściwą, dnia 14 grudnia, a drugą oficjalną obchodzoną w Anglii 8 czerwca. Z okazji tych oficjalnych urodzin odbyła się w Londynie wielka rewia wojskowa, podczas której nieobecnego króla zastępowali książęta Gloucester i Kentu.

— E, to już stara panna — skrzywił się emeryt, machając ręką. — A byłbym przysięgi, że nie ma dwudziestu... Ale jak to mówią: mąż i żona od Boga przeznaczona.

Znów snuł wspomnienia:

— Wtedy jeszcze nazywałem się Krośnierz — odezwał się niespodziewanie syn. — Przypomniała mi się. Wydawało jej się, że mnie zna. Na szczęście zapomniała nazwiska. Ja się nie przyznałem — dokończył z odcieniem gorzkości.

Stary Godziemba zatrzymał się na środku chodnika, rozłożył szeroko ręce...

— To się nie przyznawaj! — fuknął gniewnie. — Nie potrzebujesz tam chodzić.

Umilkli obaj. Jarosław szedł zaszepcony, stary spoglądał na niego z ukosa, z obawą.

Przyszli do domu. Jarosław zajmował trzypokojowe mieszkanie na drugim piętrze. Miał służącego, a żona dozorcy zajmowała się kuchnią. Apartament był pięknie urządzony.

Stary Godziemba zapalił światła w całym mieszkaniu i, dziecinnie zachwycony, choć obejrzał już wszystko po dziesiątą raz, chodził z pokoju do pokoju.

— Piękne masz meble... A te książki — jak ładnie, że wszystkie w jednakowej oprawie... Te obrazy też dobrze dobrałeś. Mnie się najbardziej podobał ten: — Pokazał niewielki obrazek, wyobrażający nimfę, przegładającą się w strumieniu. — Te albumy też ładne. Licznie tu u ciebie. Przyjemnie się mieszka.

Na te słowa Jarosławowi, choć chodził za ojcem milcząc, z gniewnie zmarszczonym czołem, usta drgnęły nagłym wzruszeniem.

Chwila milczenia.

Stary spojrzął na posępną twarz syna.

— Gniewasz się, synku? Nigdy się jeszcze na mnie o to nie gniewałeś. Jak ja ci to teraz wynagrodzę?

Jarosław usiadł szybko na foteliku obok ojca i zaczął go całować po rękach. Pochylił głowę, by ukryć łzy. Emeryt rozplakał się. Szlochając mówił:

— Ja cię kocham, synku, tak bardzo cię kocham, że zgodziłbym się tu zaraz umrzeć, bylebyś ty był szczęśliwy. Ale nie martw się. Tamto nic nie znaczy. W ożenku, nic ci to nie przeszkodzi. Z taką urodą, wykształceniem, stanowiskiem... Nie martw się, synku, nie martw się... Do diabła z takim ojcem, co?

Zapanowała znów harmonia. Mimo późnej godziny

kazali podać herbatę i rozmawiali przyjaźnie. Emeryt wpadł w dobry humor. Zastanawiał się, dokąd pójdą jutro, do jakiego teatru, czy kawiarni, czy z wizytą.

— Będę miał co opowiadać matce.

Jarosław był smutny. Pokora ojca i jego naiwna wesołość drażniły go, śmieszyły i zarazem wzruszały. Jednocześnie w sercu odzywał się ostrą nutą wielki żal. Postanowił, że nigdy o to... z żadną pretensją... Nigdy... Nie ma rady... Obraz Laury Horotyńskiej nie schodził mu z myśli...

Jarosław był przekonany, że więcej progów Horotyńskich nie przestąpi. Wstydił się swego pochodzenia.

Trzeciego dnia obudził się ze znacznie lżejszym sercem. W łazience gwizdał. Ubierając się pośpiechał. Miewał takie przejęcia. Kilka dni, czasem tygodni — ciężkie serce, a potem dobrze. Nie ona jedna na świecie. A tu byłoby szczególnie przykro ze względu na to, że znała go pod tamtym nazwiskiem. Tak lepiej. Przed wieczorem odwiózł ojca na dworzec i zaraz po powrocie telefon — od dyrektora Horotyńskiego...

— Kochany panie... Co? Już odjechał, a ja myślałem, że panowie będą jeszcze na nas łaskawi... Szkoda... A ja właśnie do pana... Chciałbym, żeby mi pan opracował kosztorys wili. Tak... Idzie o pośpiech... Słyszałem o panu z wielu stron najwięcej pochwały... Jak to? Nie ma pan czasu?.. Panie kochany, cóż to dla pana? No, dobrze. Więc jutro o tej samej porze da mi pan odpowiedź. Chciałbym, żeby pan... u nas... Ja bym chciał podsunąć parę szczegółów... Bardzo dziękuję... Do miłego widzenia.

Jarosław odłożył słuchawkę, chwilę stał zamyślony.

— Psiaakreew!

Obraz Loretki wyskoczył na ekran pamięci w mocnych żywych barwach.

Wiedział już, że się zgodzi.

V.

USTANIE BYŁOBY DO

Najdroższa moja Loretko!

Dziś, jak widzisz, piszę z Berlina. Nie wiem jeszcze, dokąd stąd pojedę, może wrócę do Warszawy,

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Przez maj i czerwiec odbywa się w Warszawie akcja szczepienia zwalczająca ospę, błonicę i dur. Służba zdrowia stolicy oddawna już wprowadziła szczepienia do arsenału swoich środków w walce o zdrowie publiczne. Przeciętnie w ciągu dnia lekarze mają ok. 300 „pacjentów”, a o ile się doda do tej liczby jeszcze rodziców, czy krewnych, którzy przyprawiają dzieci do szczepienia to w sumie przeobrażają rolę punktu, szczepionego przesuwają się ok. 600 osób dziennie. Szczepienia przeciw ospie obejmują co roku dwa roczniki t. j. pierwszy i siódmy rok życia. Dążeniem służby zdrowia jest, aby przynajmniej dwie trzecie wszystkich dzieci Warszawy do lat 10 było przeszczepionych.

W śródmieściu stolicy proces modernizacji musi być przyspieszony, walka z rudarami bardziej wzmożona. Obok względów estetycznych i prestiżowych wchodzi w grę czynnik gospodarczy. Ludność miasta szybko rośnie. Z powodu przedłużenia w domach śródmieścia trzeba tworzyć nowe dzielnice, odległe, na peryferiach. Trzeba je zbroić, prowadzić nowe kilometry kabli rur, toru tramwajowego, drogi itp. To kosztuje gminę dziesiątki milionów złotych. Miasto nie jest w stanie nadać tym wydatkom. A tymczasem w śródmieściu, w granicach dawnej Warszawy, należyce zaopatrzonej w wodę, kanały, światło itp. stoją niewyżyskane przestrzenie, place nie zabudowane, lub domki parterowe. Takich pesesji w granicach dawnej Warszawy mamy ponad 2000. Należyte ich zabudowanie oszczędzi miastu wielomilionowych kosztów urządzania nowych osiedli, w samym zaś śródmieściu uspokoi i wyrówna architekturę.

Do niedawna czynne były w Warszawie elektrownie prywatne, które mogły zaspokajać, obok potrzeb właściciela, także potrzeby całych bloków domów, pod warunkiem nie przeprowadzania przewodów na drugą stronę ulicy. Ostatnio Zarząd Miejski idzie w kierunku likwidacji tych elektrowni. Instalacje tych elektrowni zostały przyłączone do sieci miejskiej. Poza tym przyłączono do sieci miasta szereg większych odbiorców przemysłowych, posiadających własne stacje elektryczne.

Biorąc pod uwagę ogólny brak łóżek szpitalnych w Warszawie, zwłaszcza dotkliwy brak łóżek dla chorych na choroby zakaźne i dziecięce — Rada Miejska zaleca Zarządowi Miejskiemu podjęcie starań o odpowiednich czynników państwowych, by przystąpiły do budowy na terenie m. st. Warszawy szpitala dla chorych na choroby zakaźne. Do komisji regulaminowo - prawnej przekazano wniosek domagający się wydania zlecenia popierania przy zakupie leków i środków lekarskich z fabryki i wytwórni farmaceutycznych polskich.

Stow. Żoliborzan zwróciło ostatnio baczną uwagę na należyte rozmieszczenie ulicznych budek i kiosków. Kioski te są tak rozmieszczone, aby nie szpeczyły wyglądu ulic. Niedawno usunięto budkę przy domu Z.U.S. w pobliżu Placu Inwalidów, a dwie budki przy Parku Żeromskiego przeniesiono na teren parku.

A. BALLIN.

Brzuchomówca.

Działo się o zwykłej porze, kiedy podróżni kolejką metro ścisnęli się jak śledzie w beczce, a mianowicie o godzinie zamykania biur i warsztatów.

Na stacji Giełdy istniała fala pasażerów wtargnęła z impetem do wagonu drugiej klasy. Ze wszystkich stron rozległy się okrzyki protestu:

- Ależ proszę nie pchać się!
- Dusimy się i tak!
- Ludzie nie są sardynkami!
- Nie ma miejsca! Nie ma!

Mimo to jednakże z piętnaście osób zdołało w niemniej brutalny jak sprytny sposób wtłoczyć się do wozu wypełnionego po brzegi wielorakim, zarówno w składzie swym jak swych wzywaniach tłumem.

Na widok mężczyzny w średnim wieku, małego wzrostu, a sporej tuszy trzymającego dużą paczkę w rękach, jakaś gruba kumoszka w faldzistej spódnicy, dźwigająca na czubku głowy jeden z tych cudacznych kapeluszy z połowy dziewiętnastowiecznego prawdopodobnie stulecia, wystąpiła z niegrzecznymi uwagami:

— Ze też są niedelikatni ludzie na świecie nie krępujący się wsiadać do wagonu z takimi dużymi pakami od godziny siódmej wieczorem, kiedy tłok jest największy! Nie powinni się pozwalać na takie rzeczy! Ale w naszych czasach...

Krafczki.

Stasiek ma także wydatki. Skrzywdzony Bąk.

Ponieważ, niestety, znam nieco kobiety, staram się zawsze w życiu tak urządzić, by nigdy z kobietą nie wchodzić do sklepu. Dlaczego? Gdyż kilka takich wspólnych wypraw „kupięcych” w towarzystwie przedstawicielki płci odmiennej przekonało mnie niezbitnie, że sprzedawca sklepowy to człowiek o żelaznych nerwach, człowiek nie czujący na nic, człowiek-głaz. Ale przecież ja nie jestem sprzedawcą, mam nerwy, i dlatego z zasady nie towarzyszę kobietom w wędrowkach po sklepach, kwaciarniach, modniarkach, modystkach, krawcowych itp., itp.

Ale zły los spowodował, że okoliczności zmusiły mnie do kupowania kwiatów wraz z kobietą. To było najstraszliwsze popołudnie z mego życia w ciągu ostatnich kilku lat. To był koszmar. Wołałbym polować w głębi centralnej Afryki na lwy, wołałbym brać udział w przyszłej wojnie gazowej, wołałbym potykać się sam jeden z całą bandą moich wierzycieli, wołałbym... no, słowem byłbym skłonny do największych szaleństw i poświęceń i ofiar, byleby nie być jeszcze raz zmuszonym do pójścia z kobietą do sklepu.

To były straszne godziny. Przeraził i przerażał popołudnie. Chodziło mianowicie owej kobiecie o kupno „czegoś” w cenie dwóch, trzech, no — ostatecznie czterech złotych. Zdecydowała się na kwiatki. Ja, naturalnie, milczałem, a kobieta, naturalnie, mówiła:

— Proszę pani, chciałam jakieś kwiatki, coś niedrogię, niech mi pani wybierze coś efektownego, gdyż chcę to szybko załatwić.

— No, chwala Bogu! — pomyślałem sobie naiwnie — że ma być szybko. Ale nadzieje te okazały się złudne, jak w swoim czasie Monachium.

— Hm... konwalie?

— Nie, proszę pani, konwalie mi nie odpowiadają, są zbyt białe, zbyt smętne, coś, proszę pani, żywszego, wesejszego...

BOLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE.

podagryczne najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzmienia, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bardzo utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykurzą do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” — Gaseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielenie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamica nerkowa, złą przemianą materii itp.

UREMOSAN — Gaseckiego do nabycia w aptekach.

DO POMOCIE ZAGROŻONEJ W SWYM BYCIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Do pomocy dzieciom, robotnikom, rzemieślnikom i zubożałemu inteligentowi polskiemu, sięgającym po światło nauki. Złóżcie jeszcze raz dowody zrozumienia dla potrzeb społecznych, wpłacając choć drobne sumy na Konto P.K.O. „Bratniej Pomocy” SSSUP. nr 200-499.

— Może alpejskie fiołki?
— To takie martwe kwiaty, myślę zawsze, że to sztuczne...
— Może bez?
— Te bardzo lubię, ale z bzu mam smutne wspomnienia...
— Czy nie chciałaby pani kupić kaktusów?
— Chyba nie. One tak klująco wyglądają...
— Może cięte kwiaty, jakiś bukietik?
— Rzeczywiście, może pani ma rację! Tak, zrobimy cięte! Niech pani utnie z kilku doniczek, coś ładnego i przybierze...
Sprzedawczyni ścina kwiatki, układa, ubiera, pokazuje.

— Och nie, proszę pani, to jest takie ordynarne. Nie, tego nie wezmę!...
— Przecież już ściągam...
— A czy ja pani kazałam? Mogła pani nie ścinać! Też mi coś! Bezcelność!... Chodź, mój drogi, pójdziemy gdzie indziej.

Poszliśmy gdzie indziej. Poszliśmy do drugiej, trzeciej, czwartej, piątej kwaciarni. Na szczęście nie przechodziliśmy koło żadnego sklepu, w przeciwnym razie kto wie, co by się stało. Ogłędaliśmy kwiatki cięte, rżnięte i w doniczkach. Kaktusy, tulipany, konwalie, róże, kalle, dalie, falie, szmalie i jak się to jeszcze wszystko nazywa. Ogłędaliśmy to wszystko od drugiej po południu do ósmej wieczorem. I ostatecznie kupiliśmy tabliczkę czekolady za 80 groszy.

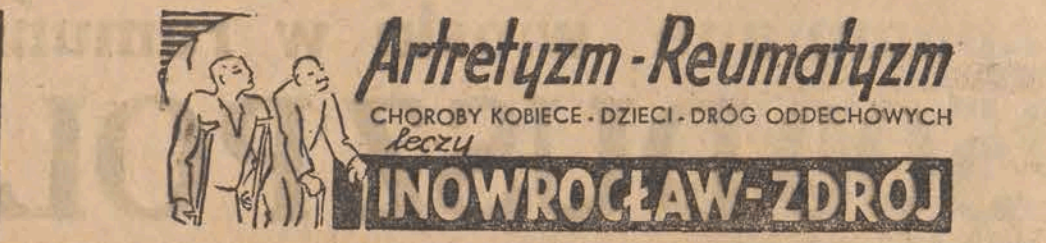
INKASENT.

Stanisław Grzegoń jest inkasentem u Wojciecha Bąka. Pewnego dnia Grzegoń zatrzymał sobie zainkasowane od klientów 78 złotych, gdyż również potrzebował pieniędzy. Ostatecznie on również musi z czegoś żyć?

Niestety, pracodawca uważał, że pensja Grzegonia powinna mu wystarczyć i poskarżył się policji.

Sąd Grodzki skazał Stanisława Grzegonia na trzy miesiące aresztu.

Jerzy Krzekci.

Rozdawca dawek morfiny skazany na 5 miesięcy aresztu.

Z Bydgoszczy donoszą: Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał 35-letni Wojciech Tabaczyński, zamieszkały przy ul. Dołna 11. Akt oskarżenia zarzucał mu, że wielokrotnie udzielał różnych dawek morfiny Antoniemu Polkowi i Irenie Latackiej. Tabaczyński jest morfinistą i stosuje tę truciznę z przepisu lekarza.

Na rozprawie przed sądem Tabaczyński twierdził, że wymienionym osobom dawał swoje własne, zapisane przez doktora, dawki morfiny, gdy ci nie mieli gotówki na jej zakupienie i gdy znajdowali się w chwili tzw. „głodu morfinowego”. W wyniku

rozprawy sąd skazał Tabaczyńskiego na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na okres pięciu lat. Tabaczyński był skazany na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem przez sąd bydgoski za fałszowanie recept na morfinę.

Zł. 2.50
Z DOSTAWĄ DO DOMU
kosztując
najpopularniejszy dziennik
„ECHO”
TELEFON 182-48 lub 102-29
ADRES: Z W I R K I 2
I PIOTRKOWSKA Nr. 11

RADIO-KACIK.

PONIEDZIAŁEK, 12 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygoda doktora Mucholapskiego”
- 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośnia Poznańskiej
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.10 Pogadanka aktualna
- 16.20 Recital organowy — z Poznania
- 16.45 Kronika naukowa
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- 18.00 Koncert kameralny — z Poznania
- 19.00 Audycja Związku Rzeszowian
- 19.30 „Przy wieczery” — mała orkiestra P. R. i t.
- 20.25 Audycja dla wsi
- 20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
- 21.00 Recital fortepianowy — z Wilna
- 21.25 Echa mocy i chwały
- 22.00 Muzyka taneczna z płyt
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
- 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim
- 23.20—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.00 Na straży ogniska domowego — pogadanka dla kobiet
- 13.10 Muzyka popularna z płyt
- 13.40 Program na jutro i wiadomości bieżące
- 13.50 Muzyka z płyt
- 14.40 Wiadomości giełdowe
- 17.00 Muzyka z płyt
- 20.25 Na horyzoncie łódzkim — felieton
- 20.35 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.00 Muzyka z płyt
- 23.05 Zakończenie audycji

WTOREK, 13 CZERWCA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka poranna — z Torunia
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Muzyka z płyt
- 8.15 „Polityk kawiarniany” — dialog (ze Lwowa)
- 8.30—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Muzyka z płyt
- 11.30 Audycja dla poborowych
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—14.45 Przerwa (programy lokalne)
- 14.45 „Nie trzeba daleko szukać” — pogadanka dla młodzieży
- 15.00 Koncert małej orkiestry P. R.
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.10 „Przywołany obraz Żelazowej Woli” — reportaż
- 16.20 Recital fletowy — z Torunia
- 16.45 Kronika literacka
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- 17.45 Skrzynka ogólna
- 18.00 Koncert solistów
- 18.45 Święto pułku szwoleżerów w Starogardzie — reportaż (zdjęcia dźwiękowe) — z Torunia
- 19.00 Audycja dla robotników
- 19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośnia Wilenskiej i in.

- 20.25 Audycja dla wsi
- 20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
- 21.00 Muzyka współczesna w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośnia Krakowskiej
- 21.25 Tegoroczna nasza wyprawa naukowa do Egiptu — odczyt
- 21.40 „Don Juan” — opera w 2-ach aktach W. A. Mozarta (płyty)
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
- 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim
- 23.20—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 6.56 Pieśń poranna
- 11.25 Utwory na cytry — płyty
- 13.00 Fragmenty z oper Giacomo Pucciniego — płyty
- 13.40 Wiadomości bieżące i program na jutro
- 13.50 Koncert popularny
- 14.40 Wiadomości giełdowe
- 17.00 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
- 17.45 Literatura dla wszystkich: „Kamienie na szaniec” — Karola Koźmińskiego
- 18.45 Muzyka z płyt
- 23.05 Zakończenie audycji

ZMIANA ADRESU 10-GO URZĘDU SKARBOWEGO.

10 Urząd Skarbowy w Łodzi zawiadamia iż zmienił swój adres z ul. Ogrodowej nr. 28-a na ul. Kilińskiego 94, I piętro.

wszystko wolno, niestety!

Otoczający rozindyczoną jejmność gąszcz podróży zareagował różnego rodzaju gestami przychylnie.

Osobnik z paczką uśmiechnął się błogo pucotował i krotocwilną twarzą z małymi oczkami iskrzącymi się przekorną nieco figlarnością. Robił na ogół wrażenie jak gdyby nie tylko nie sobie z pretensyj grubiej damy nie robił, ale i drwił z niej na potęgę.

Ten jego niewzruszony, zakrawający na pogardę spokój wyprzedzał protestu jącej jejmność z równowagi.

Dojeżdżano do następnej stacji. Pięciu czy sześciu pasażerów wysiadło na niej, do wagonu natomiast wtłoczyło się dwa razy tyle. Kolejne podziemne i autobusy realizują codziennie ten cud: zdolność wchłaniania podróży, kiedy jest ich więcej niż maksimum.

Gruba jejmność została wciśnięta w kąt między pachnącym alkoholem i starą fajką roznościelom towarów w czapce ze sztywnym daszkiem, a kobietą w średnim wieku o bardzo rumianej cerze i ubraniu przepojonym silnym zapachem smażonej cebuli. Oboje napierali się na małkonotentkę.

— Bądź co bądź — odezwała się z kwaśną miną powtórnie — nie byłoby tak ciasno, gdyby niektórzy pasażerowie nie pozwalali sobie przewozić paki wielkości beczki! Dlaczego nie fortępian?

Pomruki aprobaty powitały jej słowa. Podróżni obejrzeni się na mężczyznę, do którego gryźliwa jejmność pisała.

Zaszedł wówczas fenomen niebawala: paczka przemówiła! Naprawdę! Wydobyl się z niej głos o brzmieniu czystym, przenikliwym, głos dziwny, jakgdyby dziecięcy, lecz o zagadkowych, osobliwych liniach załamania.

— Powiedz tatusiu! — mówiła paczka — jaka niedobra jest ta pani! Chciałaby żeby dziewczynki nie podróżowały! Co ja zrobiłam tej damie zlego?

— Cicho! Nie interesuj się tą panią, moje dziecko. Daj jej spokój! Bądź grzeczną! Nie trzeba, żeby kontroler zauważył, że ty jesteś w paczce — odparł grubas.

Publiczność w wagonie zdebiła. Wszyscy podróżni podnosili brwi, otwierali usta ze zdumienia, utkwivszy wzrok w paczkę.

— Słyszeliście? Paczka mówi! — szepnął jeden z dalej stojących pasażerów trącając sąsiada łokciem, na ile było to możliwe w ścisłości.

— Jaka tam paczka! — objaśnił inny — ten małego wzrostu grubas, tam, w samym środku wozu, owinał swoje dziecko w papier, żeby nie kupować dlań biletu!

— To ci frajer! Jak sprytnie zareagował na podwyżkę! — dziwiwał się ktoś.

— Ależ to bezcelne nadużycie z jego strony — oburzał się wosaty mężczyzna. Gruba jejmność wtrąciła oczywiście swoje trzy grosze w litanię nieprzychylnych uwag pod adresem właściciela paczki. Ten stał spokojnie z zagadkowym uśmiechem na wypukłych wargach i drwiącą iskierką w zrenicach, odpowiadając na docinki milczeniem.

Zaczęto patrzeć nań krzywo. Jego pewność siebie zabarwiona sarkazmem grała na nerwach obecnych tym bardziej, że tłum odnosił się zawsze do ironii niechętnie.

Młodzieniec w sportowym swetrze pistacjowego koloru i ciemno - czerwonym fularze okręconym w około szyi zaproponował „wypatroszyć” nieojalnego grubasa na stacji następnej.

Nastawienie dla mężczyzny z paczką przybierało wyraźnie wrogie rozmiary, gdy cud powtórzył się na jego szczęście.

— Rozwiąż papier, tatusiu — mówił głos wydobywający się z paczki — niech panie i panowie zobaczą, że jestem niebrzydka!

Panie i panowie spojrzeli oszołomieni po sobie. Pasażerowie, którzy mieli wsiąść na stacji najbliższej, pozostali w wozie ciekawki dalszego rozwoju wypadków.

Niski grubas tymczasem rozsznurowywał swą paczkę nie spiesząc się. Wszyscy pasażerowie wagonu wyteżyli wzrok. Mężczyzna wydobyl wreszcie z kartonowego pudła dużą lalkę w stroju baletnicy.

— Widzicie państwo — odezwała się rzekomo żywa dziewczynka swoim przemiłym głosem — że jestem dość ładna. Dobrze mi było w moim schówku. Nie straciłam nawet rumieńców na twarzy. Mój tatuś jest bardzo dobry dla mnie. Opiękuje się mną jak najczulsza mamusia. Psuje mnie. Dogadza we wszystkim. Odmawia sobie papierosów, by mieć na cukierki dla mnie. Mniejęc litość nad biednym wędrownym artystą-brzuchomówcą.

Tłum zmienił front w oka mgnieniu. Sztuczka przypadła publiczności do gustu. Wybuchy śmiechu rozgrzmiały w wagonie i hojne datki posypały się do kapelusza brzuchomówcy.

Ale gruba kumoszka nieprzejednana, nie chciała dać za wygraną.

— Trzeba mieć tupet, pozbawionym być ambicji — zauważyła z przekąsem — żeby wyludzać w ten sposób jałmużnę od ludzi!

Zjadliwe jej słowa bardzo źle zostały przez publiczność przyjęte.

— To ci żmija dopiero — wykrzyknął jeden z pasażerów — skoro się ma takie czupriadło na głowie, lepiej cicho siedzieć i nie zwracać uwagi na siebie.

Zachowanie innych dowiodło, że był wyraziście ogólnego zdania.

— Trzeba „wypatroszyć” tę starą wie dźmę! — wyrwał się znów z propozycją gołowąs w swetrze sportowym, któremu zależało widocznie na tym, by zrewidować kogoś koniecznie.

Lalka zaś wśród homerycznego śmiechu pisała przestrojnym głosem:

— Zyg! Zyg! Marcheweczka, moja pani!

Gruba jejmność stropiła się. Czerwona jak piwonja uważając za najprzezorniejsze dla siebie, wycofać się z kabaty wysiadła na najbliższej stacji żegnana niepoehlebny mi dla niej i dość nieparlamentarnymi przez zwiśkami.

SPORT.

Koło-basen - kort - strzelnica. Imprezy jubileuszowe Czerwonych.

W niedzielę zakończony został tydzień imprez jubileuszowych 30-letnia LKS. Odbyły się zawody kolarskie, pływackie, teni-sowe i strzeleckie.

WYŚCIG KOLARSKI.

Bieg kolarski na dystansie około 145 klm. rozegrany został na trasie Łódź — Stryków — Brzeziny — Tomaszów — Piotrków — Łódź. Startowało 25 kolarzy z czego tylko 12 bieg ukończyło.

W biegu wzięli udział kolarze warszawscy. Między wycofanymi figuruje Kapiak Mieczysław (Jur) oraz Leśkiewicz (LKS) który pod Tuszyńcem uległ lekkiemu wypadkowi. Tak znaczną ilość kolarzy, którzy nie ukończyli biegu tłumaczy się liczny mi defektami.

Bieg cały czas prowadził Pietraszewski, lecz tuż przed stadionem, bo na ulicy Kopernika, miał defekt i stracił nadrobione 100 mtr., a przyszedł do mety jako trzeci.

Zwyciężył Błaszczynski (LTK) w czasie 4:34, 2) Kuńczak (Finster) 4:34,5, 3) Pietraszewski L. (LTK) 4:34,6, 4) Cieniewski (Jur), 5) Grzelak (Finster), 6) Pietraszewski M. (LTK), 7) Kacprzak (LKS), 8) Pabisiak (Finster), 9) Jaziewicz (RKS. Tramwajarze, Warszawa) i 10) Chodowski (Lauda — Warszawa).

ZAWODY PŁYWACKIE.

Zawody odbyły się na pływalni przy Al. Unii i zgromadziły na starty znanych pływaków polskich: Karpińskiego, Masznera, Bystronia, (AZS. Warszawa) Szumiłowska (Sokół Bydgoszcz) i innych.

Nie przyjechali z zapowiedzianych pływaków Bocheński, Jastrzębski, Gumkowski, Rudzisz oraz Jugosłowianin Zicherle.

Wyniki szczegółowe są następujące: 50 mtr. stylem dowolnym juniorów: 1) Jeżak (LKS) 37,8 sek. przed Nurkiem (LKS) 37,9 sek.

100 mtr. stylem klasycznym panów: 1) Maszner (AZS) 1,25,4 przed Zbyszewskim (LKS) 1,27,8 i Szulińskim (Znicz) 1,31,9.

100 mtr. stylem dowolnym pań: 1) Kaczorowska (LKS) 1,38 przed Nehring (L.K.S.) 1,49,7.

100 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Karpiński (AZS) 1,07,4 przed Antkowskim (Znicz) 1,11,3 i Cieślakiem (LKS) 1,11,4.

200 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Kubiak (Sokół Bydgoszcz) 3,01 przed Ra-

Stu za wodników na stadionie Pierwsze miejsce zajęła Wima

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się na stadionie K. P. Zjednoczone lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego juniorów, w których udział wzięło około 70 zawodników reprezentujących 11 klubów: Wima, KS. Geyer, IKP, Strzelecki KS., Sokół (Pabianice), KP. Zjednoczone, Makabi, LKS, Union - Touring, Boruta (Zgierz) i Kruszeender.

Poziom zawodów dość wysoki, czego dowodem jest ustanowienie trzech nowych rekordów okręgu.

Najlepsze przygotowania i najlepszą formę wykazali juniorzy Wimy, która we wszystkich konkurencjach zajęła pierwsze miejsce. Wyniki techniczne są następujące:

600 mtr. — Abramowicz (Wima) 7,4, 2) Maltowski (IKP) 7,5.

Kula — 1) Lisowski (Wima) 13,38, 2) Leupold (UT) 12,93.

500 mtr. — 1) Śladowski (Wima) 1:13,6 co stanowi nowy rekord okręgu 2) Łukasik (Sokół Pab.) 1:14,2.

Sztafeta 4x75 — 1) Wima 35,6 2) Union Touring 36 s. 3) Wima II.

Oszczep — 1) Matschke (UT) 48,62, 2) Lisowski (Wima) 48,10.

Skok w dal — Abramowicz (Wima) 5,86, 2) Lajs (Boruta) 5,73.

Skok o tyczce — Doroba (Wima) 3,20 2) Wochna (Wima) 2,90. Poza konkursem Doroba uzyskał wynik 3,51 mtr.

Wynik ten jest nowym rekordem Polski w konkurencji juniorów.

100 mtr. — Abramowicz (Wima) 12 s. 2) Śladowski (Wima) 12,1 s.

Skok wwyż: — Wojciechowski (Boruta) 1,60, 2) Łyskowski (KS. Geyer) 1,60.

Miot — Kupka (Wima) 37,37, 2) Smarzyński (Wima) 30,34.

Sztafeta 4x200 mtr. — 1) Wima 1:40,8 co stanowi nowy rekord okręgu, 2) Union Touring 1:42,3, 3) Boruta 1:42,6.

1500 mtr. — 1) Kuźniński (Zjednoczone) 4:33,4, 2) Różański (Boruta) 4:36,5.

Dysk — Smarzyński (Wima) 31,71, 2) Lisowski (Wima) 31,35.

W ogólnej punktacji klubowej pierw-

Pół tuzina piłek w siatce Ciężki balast łodzian.

Wczoraj odbyły się w kraju następujące mecze ligowe:

WARSZAWA.
Polonia — U.T. 6:1 (2:1).
Wysokie zwycięstwo Polonii, która była drużyną lepszą i miała zdecydowaną przewagę (zwłaszcza po przerwie). Bramki dla Polonii zdobyli: Odrowąż 5 i Justynowicz 1. Honorową bramkę dla łodzian uzyskał Seidel. Sędziował p. Lustgarten z Krakowa. Widzów 4 tysiące.

POZNAŃ:
Warta — Warszawianka 4:2 (2:0).
Mecz miał b. ostry przebieg, tak, że w pierwszych 20-minutach uległ kontuzjom Szerke i Lis z Warty oraz Danielak i Ofierzyński z Warszawianki. Warta, która wystąpiła bez Twórcza i Szeriera, miała więcej z gry i odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: dla Warszawianki w 31 i 38-ej minucie Pirych. dla Warty: Szerke i Kazimierzczak po 2. zaś Sędziował p. Rutkowski.

KRAKÓW.
Cracovia — Garbarnia 2:1 (1:1).
Mecz ciekawy, toczył się ze zmienną przewagą. Zwycięstwo odniosła lepsza technicznie

Cracovia dla której bramki zdobyli Zembaczyński i Bartyzel. Dla Garbarni honorową bramkę zdobył Skóra. Sędziował p. Pichelski.

CHORZÓW.
AKS Pogoń 2:0 (0:0).
AKS przeważał i zdobył w obu częściach meczu po jednej bramce przez Pytla i Piątka. Sędziował p. Raettig z Łodzi.

TABELA LIGOWA.
Po wczorajszych zawodach o mistrzostwo Ligi, stan tabeli rozgrywek przedstawia się jak następuje:

Il. gier	St. pkt.	St. br.
1. Ruch	9	14:4 38:10
2. Warta	8	10:6 23:12
3. Wisła	8	10:6 17:13
4. Cracovia	8	10:6 12:17
5. A. K. S.	8	9:7 19:12
6. Pogoń	8	9:7 16:15
7. Garbarnia	9	7:11 15:22
8. Polonia	7	4:10 14:17
9. Warszawianka	7	4:10 13:21
10. Union-Touring	8	3:13 10:38

Dwie bramki Króla. Druga porażka Białoczarnych w meczu L.K.S-em.

Pierwszy mecz kwalifikacyjny o prawo reprezentowania okręgu w rozgrywkach o wejście do Ligi między LKS-em i ŁTSG zakończył się zwycięstwem piłkarzy LKS-u w stosunku 2:1 (1:1).

LKS wystąpił bez Galeckiego, Millera i Koczewskiego, zaś ŁTSG bez Voigta.

Mecz toczył się pod znakiem przewagi LKS-u, który jednak grał mało skutecznie pod bramką przeciwnika. ŁTSG inicjowało od czasu do czasu wypadki, które jednak kończyły się na obronie LKS-u. „Czerwonii” wystąpili ze zmienioną linią ataku (Czech, Król, Tadeusiewicz, Lewandowski, Galumbiński). Dobrze dysponowany strzałowo był Król, zdobywca obu

bramek. Oprócz Króla wyróżnił się w LKS-ie również weteran Karaś w obronie oraz Galumbiński na prawym skrzydle. Pierwsza bramka dla LKS-u była b. efektywna (tuż pod poprzeczką) i padła w 22-ej minucie ze strzału Króla. W 28-ej minucie ŁTSG wyrównało ze strzału Triebła.

Po przerwie w 39-ej minucie zwycięska bramkę dla LKS-u zdobył Król. W ŁTSG po dłuższej przerwie wystąpił w ataku Berkmann (na lewym skrzydle). W ŁTSG wyróżnił się Lass i Mikołajczyk.

Sędziował p. Sperling. Widzów 3 tysiące.

Drużyna kolarzy łódzkich na krakowskim torze.

W niedzielę w Krakowie odbyły się drużynowe mistrzostwa kolarskie Polski na torze na dystansie 4.000 m.

Startowało pięć drużyn: Syrena (Warszawa), K. P. Zjednoczone (Łódź), Cracovia, Garbarnia i Makabi.

W finale mistrzostw pierwsze miejsce i tytuł mistrza drużynowego Polski zdobyła K. S. Syrena (Warszawa) w składzie: Napierała, Mićnałak, Stahl, Starzyński.

Cracovia w składzie: Wandor, Łazar, Dąbrowiecki i Świąszek nie ukończyła biegu na skutek upadku Wandora na ostatnim wirażu. Do tego momentu walka była bardzo zacięta i równa.

Tytuł wicemistrza przypadł drużynie łódzkiej K. P. Zjednoczone w składzie: Jędrzejowski, Świątkowski, Szostak, Maciołek.

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Garbarnia.

Po naradzie sędziowie postanowili przyznać tytuł wicemistrza Polski Cracovii ze względu na to, że Wandor mimo upadku ukończył bieg. W związku z tym klasyfikacja ostateczna jest następująca:

1) Syrena (Warszawa), 2) Cracovia, 3) KP. Zjednoczone (Łódź), 4) Garbarnia (Kraków).

Sport w kilku słowach.

W niedzielę rozegrany został w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Włochy — Rumunia.

Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 1:0 (1:0).

W niedzielę odbyła się w klubie Znicz uroczystość wręczenia pucharu PZPR drużynie

żeńskiejszczyptorniaka za zdobycie tytułu mistrza Polski, oraz nadanie dyplomów najbardziej zasłużonym członkom klubu p. Kościelskie mu i Bieleckiemu. Na zakończenie odbyły się zawody siatkówki żeńskiej i męskiej, oraz mecz szczyptorniaka drużyn juniorów.

— W meczu o mistrzostwo łódzkiej klasy B Hakoah pokonał Tur 2:1. Do przerwy prowadził Tur 1:0.

— Na szosie ze startem w wylocie przy ul. Brzezińskiej odbył się wyścig kolarski na dystansie 50 klm. organizowany przez K. S. Finster. Startowało 30 kolarzy, do mety przybyło 19. Zwyciężył Sześciński (Finster) 1:28:04 przed Majewskim (Widzew) i Owsikiem (TSZ) z których każdy miał czas o 01 sek. słabszy.

— Ligowa Wisła rozegrała mecz z reprezentacją Zagłębia odnosząc zwycięstwo w stosunku 6:0 (1:0). Bramki dla Wisły zdobyli: Artur i Gracz po 2, Hausner i Gergiel po 1.

— W ostatnim meczu szczyptorniaka żeńskiego o mistrzostwo klasy A I. K. P. pokonał LKS w stosunku 24:2. Wynik ten nie będzie miał wpływu na układ tabeli.

MUZEJA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedynczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenka.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od g. 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (ul. Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo-Kulturalnego im. St. Zeromskiego (Stenlewiecka 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

DOROCZNA WYSTAWA UCZNIÓW SZKOŁY SZUK PIĘKNYCH im. C. NORWIDA przy ul. Piotrkowskiej 84.

WYSTAWA PRAC UCZENNIC I POKAZ UBIORÓW W PAŃSTW. SZKOLE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ przy ul. Wodnej nr 40 otwarta od g. 9—19.

WYSTAWA POZASZKOLNA w lokalu IKS-u (Park Sienkiewicza). Wstęp bezpłatny.

Pogoń — L.K.S. Frapujące spotkanie

Wniedzielę odbył się w Poznaniu w ramach półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku męskim mecz pomiędzy Katowicką Pogonią i KPW Poznań.

Zwyciężyła niespodziewanie drużyna katowicka w stosunku 7:4 (4:3. Dzięki temu zwycięstwu w rozgrywkach finałowych walczyć będzie katowicka Pogoń i LKS, który wygrał walkoverem z powodu wyjazdu Garbarni.

W niedzielę zakończyły się w Warszawie półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku męskim. W ostatnim meczu warszawski AZS pokonał Pole Zachodnie (Chorzów) 13:7 (6:3).

Do finałowych rozgrywek z grupy warszawskiej zakwalifikowały się drużyny A. Z. S. z Warszawy i Lwowa.

Życie sportowe Zgierza

PROPAGANDOWE ZAWODY

W dniu 18 czerwca Koło Sportowe przy gimn. im. Staszica w Zgierzu organizuje propagandowe zawody lekkoatletyczne przy udziale drużyn: gimn. Piłsudskiego, gimn. Tow. Salezjańskiego i gospodarskiego. Zawody te zapowiadają się b. ciekawie, ze względu na udział czołowych zawodników tych szkół.

Po raz ostatni w barwach szkolnych wystąpią Filipczyński, Chojnacki, Kowaliński z gimn. Piłsudskiego; Kuźmiński i Paszkowski z gimn. Staszica, którzy w tym roku otrzymali matury.

Program zawodów jest b. urozmaicony. Terenem tych zmagani będzie boisko WF. i PW. w Zgierzu.

POBÓR ROCZNIKA 1918.

W dniu jutrzejszym dnia 13 b. m. przed Komisją Poborową nr 1 z terenu 5 Kom. P. P. o nazwiskach na lit. R T a przed Komisją Poborową nr. 2 z terenu 13 Kom. P. P. o nazwiskach na lit. E F G H I J K L.

Jutro 13 bm. przed Komisją Pob. powiatu winni się stawić poborowi rocznika 1918 z gminy Nowosolnej od lit. S do Z włącznie oraz z gminy Radogoszcz poborowi 1918 rocznika i kat. „B” rocznika 1917 od lit. A do K, włącznie.

Poborowi zgłaszający się do Komisji winni posiadać wszelkie dowody i dokumenty osobiste.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Przygoda we dwoje.
CAPITOL: — Symfonia Jazzu.
CORSO — I. Wyspa rozbitków.

II. Mecz bokserski Joe Louis. — Max Schmeling.

EUROPA: — Trzech przyjaciół.
GRAND KINO: — Dzieje grzechu.
IKAR: — Dolina gigantów.

IRA: — I. Złotowłosa; II. Flip i Flap jako cyrkwicy.
METRO: — Wakacje.

OAZA: — 1) Obcym wstęp wzbroniony. II. Zakochani Wrogowie.
PALACE: — Idziemy przez życie...

PRZEWIOSNIE: — Dni szczęścia.
PALLADIUM: — Paryżanka.
RIALTO: — „Gdy Madelon”.

RAKIETA: — „Tyran”.
STYLOWY: — Zapomniana melodia.
TON: — „Maria Antonina”.

URANIA: — I. Ofiary wielkiego miastu; II. Wstań i walcz.

TEATR MIEJSKI

Dziś w poniedziałek, wtorek i środę o godz. 8.30 wiecz. trzymać będzie widzów w nieustannym napięciu aktualna opowieść sceniczną M. Maeterlincka o bohaterkim „Burmistrzu Stylmondzie”

TEATR LETNI.

Dobrze się stało, że sezon w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94, zainaugurowała arcywesoła komedia muzyczna „Domek z karti”.

Początek przedstawień o godz. 8.45 w.

Jutro na obiad:

Krupni. sćnab, kartofelki i mizeria, kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY.

Jutro, Janowi.
Wschód słońca 3.15.
Zachód słońca 19.56.
Długość dnia 16.41.
Przybyło dnia 8.58.
Tydzień 24.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33

Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przewiezbracze 277-62
Straż Pożarna tel. 8



Wystraszona kura rozbiła automobiliście szybę.

Wczoraj rano rozpoczął się w Warszawie 12-ty międzynarodowy raid Automobilklubu Polski, odbywający się pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Raid potrwa do 18 bm. i obejmuje cztery etapy łącznej długości ok. 4.500 km.

Na całej trasie pierwszego etapu biegnącego przez najpiękniejsze miejscowości naszego kraju panował wzorowy porządek.

Zainteresowanym raidem — bardzo duże. Na trasie zgromadziły się tłumy mieszkańców, witających serdecznie zawodników.

Dość niezwykłym wypadkiem uległ pod Częstochową zawodnik polski Tarnawa, jadący na Aero 30. Mianowicie na szosie znalazło się stado kur, jedna z nich na widok pedałującej maszyny wzbija się w powietrze i siłą rozpędu zbija przednią szybę, której odłamki poraniły lekko Tarnawę.

Zawodnicy zatrzymali się po drodze w Chranowcu, Sanoku i we Lwowie. W pierwszych dwóch miejscowościach zawodnicy otrzymali przejrzyste wizy kontrolne. Na punktach były zorganizowane stacje odżywcze dla zawodników.

Ok. godziny 17.30 poczęły przybywać do Lwowa pierwsze samochody raidowe, które zostały zaparkowane na ul. Marszałkowskiej obok gmachu uniwersytetu J. K. Wszyscy za wodnicy zatrzymali się we Lwowie na cztery godziny, po czym wyruszyli drogą na Zbaraż, Kowel i Brześć n. Bugiem z powrotem do Warszawy.

Do godz. 20-ej przyjechali do Lwowa wszyscy zawodnicy z wyjątkiem Petzena, który wycofał się z raidu.

Pod Sanokiem jeden z polskich kierowców Eichbaum z powodu defektu w oponie uległ wypadkowi, przy czym wóz doznał znacznych uszkodzeń. — Eichbaum przyjechał do Lwowa i bierze udział w dalszym raidzie.

Dalsza trasa raidu została skrócona o 70 klm.

Pierwszy wystartował ze Lwowa o godzinie 11.44 Jan Ripper, następnie co kilka minut wypuszczono kolejno wodzy, przy czym niektórzy zawodnicy bezpośrednio po przekroczeniu parku samochodowego zmieniali opony i tankowali benzynę. Ostatni zawodnik opuścił Lwów o godzinie 0,27.

Ktoś rzucił lepiej oszczepem... Łatwe zwycięstwo Polski w meczu z Litwą

Pierwszy mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa zakończył się w dniu wczorajszym w Warszawie łatwym i wysokim zwycięstwem Polski, w stosunku 15:59 pkt.

Litwini wygrali tylko skok wwyż, gdyż Komaras (L) zajął w tej konkurencji pierwsze miejsce wynikiem 1,80 mtr. przed Siemiątkowskim i Kajnowskim (P) 1,70 mtr.

Z innych ciekawych konkurencji notuje-

my: 800 mtr. Gassowski 1,56,4 przed Winekim (P), 5 klm. Noji 15.16 przed Hermanem. W konkurencji pań, w punktacji nieoficjalnej wygrała Polska 38:19 pkt. Flakowiczówna 37,60 mtr. uzyskała w rzucie oszczepem 38,15 mtr. bijąc Kwaśniewską — Trytkową 37,60 mtr.

W skoku w dal łodzianka Słomczewska - Nowacka uzyskała doskonały wynik 5,42 mtr.

Ludzie dobrzy i rozumni boją się plotkarzy i oszczerców. Niepotrzebne szastanie słowami.

— Tamten człowiek ma lepsze siano, coś zanadto mu szef sprzyja, nie może tego, muszę mu podstawić nogę w cię, czy przy innej sposobności. Dla chcącego zawsze taka sposobność się pojawi, za pomocą zręcznej ploteczki tamten biedak leży, leży na obu łopatkach i z trudem się podnosi, a oszczerca? Nie jak żył, nie lubią go dalej ani przetrzeć, ani koleczy, ale w duszy jego ma, z tej, ciasto, knuje się nowa podłość, le dokrzyć, podzielić!

— Pani X. jest mężatka, a ma takie wrodzenie jakiego ja nigdy nie miałam — wysi starzejąca się panna. Muszę o niej coś nagadać, to temu to drugiemu tam miała jakieś sprawy, o jej flirtach z tym, mi, tym nauczycielem, że widziałam jak się całowali... Och, hej to rzeczyżna nagadać, a co pisać na panią X. k wszędzie znaną. Nie cierpię jej, dlatego ludzie ją lubią, a mnie nie? Ja nie mam znaczenia, chociaż mi inni pomagają

w tym czy owym. Nienawidzę jej. Zabiera mnie ze sobą do kawiarni, płaci za mnie chce mnie, tym upokorzyć, prosi za mnie moich przełożonych, stara się pokryć moje błędy. Muszę ją obgadawać u tych wszystkich, którzy ją lubią, niechaj też popłacze, pogńiewa się, ona która ma zawsze ostry humor. Ma męża niech go pilnuje, niechaj nie wchodzi mi w drogę. Na zabawach po co ci młodzi za nią chodzą? Czyż mnie nie widzą? Mam nową suknię, nową fryzurę, a ona te siwe włosy obsypuje pudrem, żeby były bardziej siwe, bo jej w tym do twarzy. Poczekaj, będą tobą gardzić, ja im o tobie... nakłamię.

— Moja koleżanka w szkole dostąpiła szczególnej łaski — powiada mała dziewczynka do matki. Muszę coś zrobić, ażeby w tym jej przeszkodzić. Nie mogę na to patrzeć. Wszystko co zrobi jest dobre, a na mnie to nauczycielka ciągle się gniewa. Nie cierpię jej.

Często można słyszeć takie słowa. Czyż

jest w tym sens? Nie. Wszystko znajdzie na ziemi swe zakończenie. Jak zbrodnie wykrywają, tak wykryje się oszczerstwo, na nic knucie zemsty plotek i hańbiących plotek, szastanie słowami i wyklamywanie się, na nic plugawe rzucanie podstępów.

Jeszcze gorzej są ci, którzy upośledzeni przez naturę albo mało mówią w towarzystwie, albo wogóle nie mówią, ale słuchają. Tamta powiedziała to, tamten to, jeszcze inny coś innego. Trochę przekreślić, pozmiernić fakty i stużeczna plotka wędruje w świat.

To nic, że obgadana osoba Bogu ducha winna nie wie o niczym, i narażona jest na szyderstwa drugich, że mimo wszystko zawsze jeszcze obgadującym im osobom czyni dobrze. To nic, że może ją taka plotka powalić. Użyć swym złym instynktom, pleść piątę przez dziesiątą, ale gadać, ale plotkować, co ślina przyniesie na język, aby zapełnić czas, aby przypodobać się innym, oto cel niektórych.

Ludzie dobrzy i rozumni boją się takich plotkarzy i oszczerców, zamykają przed nimi drzwi. Pamiętajmy więc o nich i strzeżmy się ich zawsze.

Napreżone życie w Szanghaju.



Japończykom udało się wprowadzić do Szanghaju, ale dotychczas pomimo krwawych represyj nie zdołano złamać biernego oporu chińskiej ludności tego wielkiego portu. Co kilka dni dokonywane są zamachy na żołnierzy japońskich, już na tych nielicznych Chińczyków, którzy pogodzili się z istniejącym stanem rzeczy i starają się z okupantami żyć na dobrej stopie. Po każdym z takich zamachów, których sprawy zwykle uchodzą nieujęci, fala represyj japońskich wzmagają się. Rozstrzelują za kłótników i gorączkowo szukają spiskowców nawet na terenie koncesyj międzynarodowych, które bronią się przed nieupowa-

żnioną ingerencją japońską.

Ostatnio na tym tle doszło do kilkakrotnie ostrych zatargów między władzami japońskimi, a władzami koncesyj brytyjskiej. Dwóch Anglików, którzy się przeciwstawili bezceremonialnej gospodarce japońskiej zostało zabitych, co wywołało nawet ostry zażalenie dyplomatyczne między tymi dwoma państwami. Na granicy koncesyj brytyjskiej policjanci japońscy rewidują każdego przechodzącego przez bramę graniczną Chińczyka, poszukując przy nim broni. Taką właśnie scenę widzimy na zdjęciu. Na prawo szkocki żołnierz w swym ekscentrycznym letnim mundurze.

To pani wie na pewno..

...że w kinie należy zdejmować duże kapelusze, aby nie przeszkadzać siedzącym za nią.

...że w kawiarni lub restauracji nie należy się malować i czesać,

...że dobór różnych barw, jest ładny na palecie malarza, lub na obrazie lecz nigdy na twarzy.

...że jedzenie owoców na ulicy lub w tramwaju bynajmniej nie świadczy o dobrym apetycie, lecz o złym wychowaniu.

...że kosztowności wtedy tylko zwracają uwagę, gdy jest ich mało, a gdy jest ich wiele, to wszyscy sądzą, że to imitacja.

...że zamiast tracić kilka godzin dziennie na ubieranie się lepiej przeczytać książkę lub pójść na spacer.

Ale po co my o tym piszemy, przecież pani o tym niewątpliwie wie?

PODSŁUCHANE NIC DZIWNEGO.

— Jesteś skoczonym leniem, darmozjadem, kłamcą, posiadasz wstrętne charakter! — wyzwała mężowi żona jego wady z racji spędzenia dwóch wieczorów na pijaństwie.

— Doprawdy, żoneczko, powiadam ci, że doskonałość ludzka nie jest z tego świata.

— Uśmiechnął się.

— Coś w tym rodzaju, ale trudno wyłuszczyć coś młodym, są zbyt niecierpliwymi.

— Zbyt niecierpliwymi, aby słuchać?

— Często mają rację. Lubią robić odkrycia samodzielnie, niezależnie od nadanego im przez starszych kierunku.

— Faktem jest — rzekła Burza zamyślona — że od wieków ludzie w kółko robią te same odkrycia. Może gdyby młodzież chciała słuchać... przyjmowała ostrzeżenia...

— Tak. Weź historię do ręki, tam wyczytasz, jak się z pokolenia na pokolenie młodzi buntowali przeciw starszym, a starsi zawsze tak samo ostrzegali młodych. Każde pokolenie żyje w przekonaniu, że poprzednie trwa w zaślepienym zacofaniu.

— A jeżeli przypadkiem ktoś z młodych liczy się z ostrzeżeniami, czy nie ryzykuje, że go one zbyt skrępią? Myślałam w tej chwili o Duke'u, jest tak przekonany, że jego ojciec wiedział wszystko lepiej od niego, że dziś boi się własnej inicjatywy, a to chyba nie dobrze prawda?

— Oczywiście, że niedobrze i wciąż mu to powtarzam, ale jak ty doszłaś do tej konkluzji?

— Opowiadał mi o swym przedsiębiorstwie i o odpowiedzialności, jaka na nim ciąży. On tak pragnie czynić wszystko ściśle w myśl poglądów ojca, że nie ufa własnemu sądowi.

— Stary Hallam był niepowściągliwie wyrozumiałym i rozumnym człowiekiem, a lady Greta dziwnie ograniczona. Duke w każdej rzeczy odwoływał się do ojca.

— A teraz odwołuje się do pana.

Burza spojrzała na Karola z uśmiechem i dodała:

— Pan ma serce jak sierociniec!

— Porównanie byłoby śliczne, gdyby nie to, że sierociniec mają reputację nudnych i krępujących dzieci instytucyj.

Pomyślała chwilę potem zapytała:

— Czy pan jest wymagający? Na przykład żądałby pan od swoich wychowanków wyższych aspiracji?

— Czy ja się tobie wydaję wymagający, Burzo? O, bardzo mi przykro.

— Niech się pan nie martwi — rzekła prędko w dzisiejszych czasach dobrze jest wiedzieć, że ktoś się po nas czegoś wznioślejszego spodziewa i podnosi nas na duchu.

— Mówisz zupełnie, jakbyś była jedną z moich wychowanek.

Patrzył na nią z życzliwym uśmiechem.

— Czy ja mogę się do nich zaliczyć?

Wzruszenie ją ogarniało i żyły stanęły w oczach.

Wrażliwość Burzy rozczuliła Karola, nie spodziewał się takiej reakcji u pewnej siebie, opanowanej zawodowej piękności.

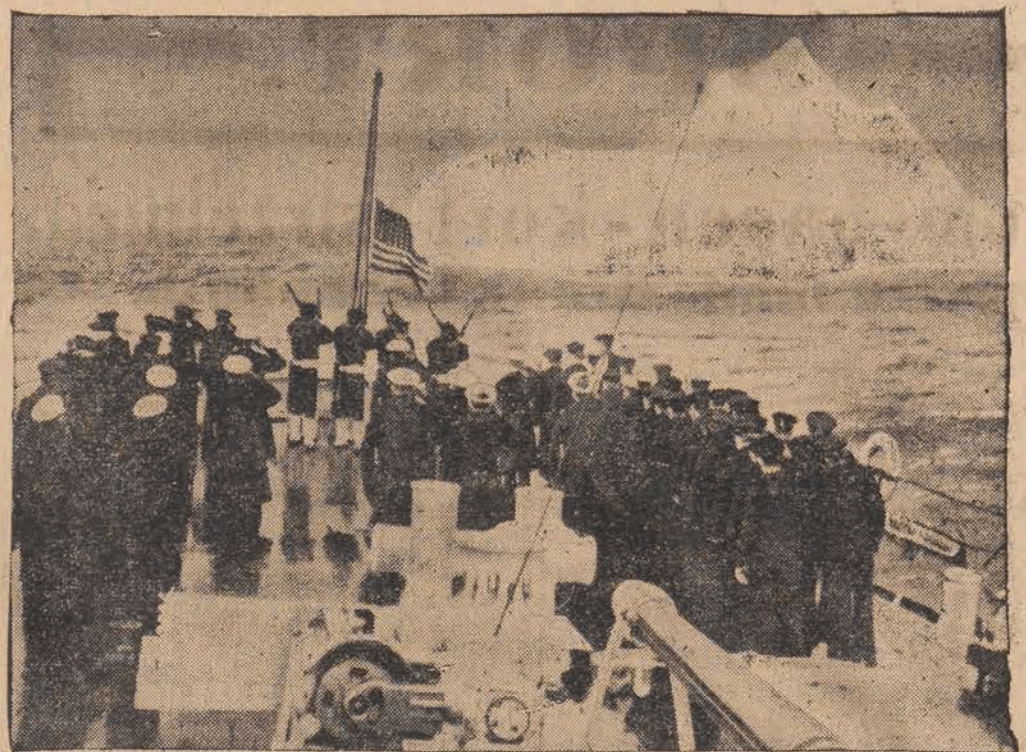
— Ale naturalnie, moja droga, sierociniec będzie bardzo zaszczycony.

— Dołożę starań, by zastosować się do wszystkich jego przepisów.

— Widzę, że uważasz mnie za bezwzględniego dyktatora.

— O nie, ale nie chciałabym, żeby pan stracił dobry sąd o mojej osobie.

Salwa honorowa dla ofiar „Titanica”.



Na pamiątkę wielkiej katastrofy transatlantyku „Titanic”, który w roku 1912 na jechał na górę lodową i zatonął, urządziła załoga amerykańskiego statku strażniczego „Chelan” żałobną uroczystość na miejscu wypadku, oddając na zakończenie salwę honorową ku czci ofiar.

Od czasu tej katastrofy rząd amerykański przy współdziałaniu rządu kanadyjskie-

go wprowadził stałe patrolowanie wód zagrożonych przez specjalne statki strażnicze, które sygnałami radiowymi ostrzegają napływające okręty przed niebezpieczeństwem.

Na zdjęciu widzimy u góry na prawo białą płamę: to właśnie jedna z niebezpiecznych gór lodowych, w obliczu której odbyła się żałobna uroczystość.

Ogon siwka zdradził sztukmistrza. Kaczuszka z fartuszką

Nie zawsze i nie wszystko udaje się nawet najslawniejszym sztukmistrzom. W swoim czasie w Wiedniu sławny był „czarodziej” Belle, który w oczach publiczności potrafił „zgubić” konia, tak, że go nawet najwprawniejsze oko dostrzec nie mogło. Codziennie wieczorem Belle wprowadzał na scenę białego konia, który wyraźnie odcinał się na tle czarnej kurtyny. Belle nakrywał konia białym płótnem, pod którym zwręcznie ukryte było płótno czarnej samej wielkości. Zdejmując płótno białe z konia, pozostawiał czarne. Koń pod czarnym sukmem, na tle czarnej kurtyny, stawał się niewidoczny.

Numer z koniem miał wielkie powodzenie. Pewnego dnia jednak Belle zamiast zwykłych frenetycznych oklasków usłyszał z sali drwiący głos „Panie zaczaruj pan ten ogon”. Przerażony Belle obejrzał się i zauważył wystający spod czarnego płótna, które przy zdejmowaniu białego pokrowca przesuwało się, ogon siwka.

Inny wypadek miał nie mniej słynny sztukmistrz Emil Marian, który potrafił wyzarować z fartuszka żywą kaczuszkę. Magik ubierał się na scenie w duży biały fartuch, który poprzednio oddawał widzom do sprawdzenia, że w fartuchu nic nie ma. Pewnego wieczoru garderobiani zwlekli go długo z przyniesieniem „magicznego” fartucha. Kaczuszka zwręcznie utryta w pole fraka, uprzykrzywszy sobie pobyt w ciasnej kieszeni wyjrzała ciekawie na jasno-

oświetloną scenę. Na sali wybuchł homeryczny śmiech. Odtąd sztuka z kaczuszką z fartuszka straciła swą siłę atrakcyjną.

Jajko usmażyć w cylindrze nie było kto potrafił. Był taki sztukmistrz Chevalier (nie mylić z Maurycym Chevalier), który sztukę tę demonstrował nawet przed wielkimi tego świata, a wpadł w jakiejś powiatowej dziurze. Przez rozłargnienie zapomniany przyniesić z sobą jajko. Gdy zdjął cylinder i po zademonstrowaniu go publiczności przystąpił do przygotowania sztuki spostrzegł brak jajka. Natychmiast przyniesiono jedno, z restauracji położonej obok sali, w której odbywało się przedstawienie. Niestety po rozbitiu jajka okazało się że było ono już ugotowane. Niezrażony tym sztukmistrz demonstrował swoją sztukę dalej i po dłuższych trudach, nagradzanych huraganami śmiechu przez widownię, potrafił nawet z ugotowanego jajka usmażyć omlet. W jaki sposób — to już pozostało tajemnicą Chevaliera.



Concordia MERREL

BURZA
W
DOMU

Przekład autoryzowany
Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 30.